Nr. 256. We Lwowie. Środa dnia 29. Października 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej” ulica ... pod liczbą 12. ... W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik ...kowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. ... W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane ...

Manuskrypta drukiem nie zwracają się, ...

Lwów d. 28. października.

(Ataki szmajgelesów na organa rządowe w Galicji.)

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze na czele swego numeru poniedziałkowego:

„Od samego początku ruchu wyborczego w naszym kraju poczęły się pojawiać w dziennikach zamiejscowych, a mianowicie w niektórych wiedeńskich, rozmaite oskarzenia i zarzuty, zwrócone przeciw całym władzom, lub pojedyńczym organom rządowym. W miarę coraz bardziej ożywiającej się agitacji i coraz bardziej wzrastających namiętnostek stronniczych, zarzuty te ogólnikowe, podejrzywania ciskane zdradliwie i z ukrycia, poczęły się mnożyć i przybierać ton coraz nieprzyzwoitszy i gwałtowniejszy, aż nareszcie w chwili obecnej, kiedy ruch wyborczy stanął u swego kresu, przybrały charakter tak namiętny i zuchwały, że niepodobna jest nie odeprzeć tych ustawicznych napaści słowami oburzenia, na jakie zupełnie zasługują.

Pojmujemy bardzo dobrze rozdrażnienie w chwilach walki stronnictw, jest ono niestety nieodłączną towarzyszką ruchu politycznego w każdem niemal konstytucyjnem państwie, umiemy jednak odróżnić dobrze, co policzyć należy na karb tego rozdrażnionego usposobienia, tej gorączki chwili, a co przypisać wypada złej woli i formalnemu systemowi potwarzy. Wiemy dobrze, że w chwilach podobnego ruchu, władze rządowe, z natury swej stojące ponad walką prywatnych stronnictw, ponad odmętem agitacji i namiętności, z jednej i drugiej strony stawać się zwykły tarczą rozmaitych pocisków, przedmiotem nieusprawiedliwionych żalów i utyskiwań. Wygodnie a nawet przyjemnie jest niekiedy rzucać urojone skargi przeciw władzom rządowym na szalę powodzenia tego lub owego stronnictwa. Wygodnie robić je kozłem ofiarnym win własnych, wygodnie czynić je odpowiedzialnemi za wszystko, wygodnie w zarzutach na władzę miotanych szukać pociechy w klęsce, tryumfu większego w zwycięstwie.

Dopóki zarzuty i oskarzenia obracały się w kole tej taktyki, zanadto znanej i zużytej, zanadto może naiwnej, aby zasługiwała na uwagę i odprawę, dopóty pominąć je można było milczeniem. Ale w ostatnich dniach kilku wycieczki przeciw władzom krajowym przekroczyły już wszelką miarę godziwości. Krytyka stała się namiętną napaścią, przygana zuchwałą potwarzą, a zarzuty dyktowane lekkomyślną niechęcią zmieniły się w formalny, zarówno zjadliwy jak namiętny system obelgi i kłamstwa, w system niewahający się użyć najwstrętniejszych fałszów do wysnucia z nich potwornych oskarzeń i podejrzeń.

Jest pewne pismo we Lwowie a kilka w Wiedniu, które tę wstrętną taktykę doprowadziły niemal do ostateczności. Według nich władze dopuszczają się bezprawia i ucisku, urzędnicy nadużyć i łamania służbowej przysięgi. Według nich organa rządowe szydzą z przepisów, lekceważą ustawy, dopuszczają się aktów nieograniczonej samowoli. Według nich władze galicyjskie stały się tylko zorganizowanym spiskiem przeciw pewnym stronnictwom i pewnym warstwom ludności, według nich od starosty do żandarma wszystko sprzysięgło się na ich prawa konstytucyjne.

A wszystkie te skargi, wszystkie te zarzuty i napaście, rozsiewane w korespondencjach i telegramach, nie wymieniają szczegółów, nie podają wyraźnych faktów; obracają się w ogólnikach i gołosłownych obelgach. Podstępna ta potwarz najczęściej jest nieuchwytną; zła wiara pełza pomiędzy temi ogólnikami i ryczałtowemi skargami, ślizka i skryta jak wąż — i najczęściej ująć się nieda. Jeżeli się zaś zdarzy kiedy, że potwarca wystąpi z faktem wyraźnym, z opowieścią wypadku, z szczegółem jakim lokalnym, z nazwiskiem tego lub owego urzędnika, a wyższe władze korzystając z danych, zarządzą dochodzenie, okazuje się zaraz, że albo cały zarzut zgoła jest bez podstawy, albo rzecz drobną przekręcono i do potwornych wyśrubowano rozmiarów.

Tym to sposobem korespondenci niektórych pism wiedeńskich usiłują podać w podejrzenie czynność władz prowincjonalnych w takich nawet wypadkach, gdzie władze te spełniły tylko jeden z najgłówniejszych swych obowiązków, obowiązek utrzymania porządku publicznego, i zażegnania zajść burzliwych. Gdzie chodzi o zachowanie powagi prawa, o utrzymanie spokoju, tam władza rządowa stojąc po nad stronnictwami, a bezpieczeństwo publiczne wyżej kładąc po nad względy tej lub owej partji — wystąpić musi z całą energią przeciw tej stronie, z której wychodzi prowokacja, która agitacją wichrzycielską zagraża porządkowi i legalności tak ważnego aktu publicznego, jakim są wybory. Tak się stało w Przemyślu, tak uczyniono w Tyśmienicy.

Są legalne a łatwe środki dochodzenia krzywdy, kto jej doznał, obrony prawa, komu je naruszono. Środki to skuteczniejsze, niż potwarz rzucana w gazetach na funkcjonarjuszy rządowych — ale prawda i to, że najłatwiej ferują się wyroki w trybunale łatwowiernej, uprzedzonej lub wprost niesumiennej prasy. Komu wystarcza taka satysfakcja, ten nie wart lepszej.“

Ruch wyborczy.

Z Izb handlowych wybrani zostali do Rady państwa: w Krakowie p. Mendelsburg, żyd, we Lwowie p. Breuer, w Brodach p. Kallir. Pierwszy dał już nieraz dowody wielkich zdolności i patrjotyzmu; drugi nie zrósł się jeszcze z krajem tak jakbyśmy pragnęli, ale jest to mąż prawy i pewnie dla kraju życzliwy; p. Kallir zaś ma być centralistą, ale czy z pewnością, tego nie wiemy.

P. Löwenstein upadłszy w Przemyślu i Gródku, mimo nawoływania *Nowej Pressy*, że powinien być wybranym, że od tego wyboru datowała by się nowa era w Galicji — ubrdał sobie być wybranym przez lwowską Izbę handlową — mimo tego, że na próbnem głosowaniu wyborców z tego koła, jednomyślnie utrzymała się kandydatura p. Breuera. P. Lowenstein udał się do p. Breuera, przedstawiając mu, że ma go o coś prosić, co jest łatwem do spełnienia, gdyż nic nie kosztuje. A grzecznie przyjęty, wyjeżdża z żądaniem, aby odstąpił od swej kandydatury na rzecz jego, tj. p. Löwensteina — dodając, że od wielu wyborców (których nawet wymienił po nazwisku) już ma przyrzeczenie, że na niego dadzą głosy, byle p. Breuer odstąpił. Jaką p. Breuer dał odprawę p. Löwensteinowi, można się domyśleć, zwłaszcza gdy p. L. wyłuszczył powód, dla którego pragnie koniecznie być wybranym. Oto pan Löwenstein oświadczył p. Breuerowi, że wkrótce zrzekłby się poselstwa, gdyż pragnie tylko podczas sprawdzania wyborów być w Radzie państwa. W jakim celu pragnie tego pan Lowenstein, łatwo się dorozumieć. Pan Breuer był tem mocniej oburzony na kaznodzieję szomerowskiego, gdy się okazało, że kaznodzieja dopuścił się nieprawdy; zapytani bowiem przez p. Breuera wyborcy, których mu p. L. wymienił, oświadczyli, że wcale nie dali panu L. wzmiankowanego wyżej przyrzeczenia.

Nowy Sącz d. 23. października.

Zwycięstwo po naszej stronie: na 945 głosujących otrzymał dr. Dunajewski głosów 653, Erb, czyli jak go nazwano, *Erbe des Seeliger*, 287, Seeliger 4, a jedna próżna. Radość nasza tem większa, że wobec parcia obcych żywiołów, rozwielmożnionych na naszej ziemi, zwyciężyła idea narodowa. Teraz podzielimy się z wami uwagami, jakie się nam z okazji tych wyborów nastręczyły. Zuchwalstwo niemieckich centralistów przechodzi wszelkie granice. „Seeliger cofnie swoją kandydaturę, jeśli Sącz oświadczy się za innym centralistą“, głosili przeciwnicy. Już więc rządzi nami Seeliger, niewziąwszy nas jeszcze za łeb; to więc daje miarę wyobrażenia, co jest liberalizm i co jest wolność niemiecka. Żydzi robią, co im się podoba, a my szanując ideę wolności, nie wzbraniamy im nawet zapanować nad nami, na naszą i ich szkodę. Wybory nastręczyły rozmaite spostrzeżenia. Żydzi, stojący bezpośrednio pod władzą kahałów, szli za wskazówką lwowskiego Szomera, łącząc się niby z nami, lecz na to tylko by nas wybadać, a odłączywszy się, osobny sformowali komitet pod moralnym wpływem pastora. Chwilowy *Geschäft*, oto polityka wyborców do godności obywatelskiej podniesionych. Pastor Schädel, świeżo przybyły tutaj młodzik, nieznający naszych stosunków a przynoszący z sobą dla nas jad niezgody, nauczony patrzeć z góry na to co polskie, miał kazanie w bożnicy, wielbiąc centralizm jako zbawienie Austrji i żydostwa, i wynosząc politykę niemiecką, zniżającą Austrję na lenniczkę Prus, oświadczył zarazem, że Seeliger odstąpił od kandydatury na rzecz hofrata Erba; jego więc popierać trzeba. I ułożono plan rozbicia wyborców polskich, a przynajmniej zniweczenia wykupywaniem kartek, wyprawiając głosujących za miasto, sami stojąc zbitą falangą. Udało im się to po części, bo 107 wyborców niegłosowało, ale przecież udowodniliśmy, żeśmy jeszcze dość silni i bez nich obejść się potrafimy. Niedosyć na tych przedwstępnych zabiegach, przy których budowniczy p. Jan Jenkner groził każdemu, ktoby za Dunajewskim agitować się poważył. Żydkowie i nieliczni adherenci pastora wyrywali kartki z rąk wyborców, wpychając swoje — a Lor kapitan i Sądecki rzeźnik złapali jednego na uczynku, jak p. Karolowi Tajmerowi wziął kartkę na Dunajewskiego i wetknął mu centralistę. Mimo tego wszystkiego, dzięki sprężystości komitetu i obywateli, jak Sztuber, Weimer, Obrecht, Zurkowski, Wierzbanowski, Płochocki, Nebenzahl, Traurig, zaledwie 20ty głos kapnął na Erba. Widząc to żydzi, gdy już ich pięciu komitetowych naprózno upominało, opuścili swoich sojuszników i stanęli po stronie naszej, czem udowodnili, że budować na nich niemożna. Tak więc tu Szomer i pastor, a za Lwowem Szomer i św. Jur służą centrałom do ugniatania wolności. Otóż na 172 uprawnionych żydów, głosowało 103, brakło więc 69, a ponieważ ze wszystkich wyborców 524, nie brało udziału 107, a zatem wypadło na katolików 36 niegłosujących, w co wrachować możemy pensjonistów i na komisjach bawiących urzędników. Pytałem jednego pensjonistę, pana S., czemu nie głosuje: „Nieznam Dunajewskiego“, odrzekł mi. „Ależ, mój panie, wobec parcia obcych żywiołów, chodzi o ideę“ — rzekłem mu — a otrzymałem odpowiedź: „I cóż mnie idea obchodzi?“

Jeden znowu żyd cywilizowany zagadnął mnie, czemu katolicy z żydami nie idą. Odparłem, że żydzi na tej ziemi się rozrośli i coś jej przecie winni. „Co mi pan prawisz?— zawołał na to, wprzód nim tu byli Polacy, już nam Bóg dał tę ziemię.“

Nie omyliłem się, pisząc (*Gazeta Narodowa* z d. 7. bm.), że ewangelicy, przewodniczący zdawna miastu naszemu, nie podadzą go na zgubę. Oto przykład:

Na zgromadzeniu u pastora zabrał głos radny miasta p. Sztuber i w dobitnych słowach wykazał, że tu urodzony, dorobił się majątku, dzieci dał krajowi. „Kocham tę ziemię i idę razem z narodowcami“; to powtórzył stary burmistrz Johauides i radny Weimer. Widząc to pastor, pożegnał ich jako odstępców sprawy germańskiej, sam jednak rąk nieopuszczał i doczekał się fiaska. Już o godzinie 4. nadeszły telegram z Wieliczki wykazał na 274 głosujących 268 za Dunajewskim, co doliczywszy do naszych (na 417 — 341 Dunajewski, 76 Erb) dawało pierwszemu już 609 głosów większości, wtedy zagrzmiały moździerze i wysłano temu posłowi ztąd gratulację a czekano na wieści z Biały. Gdy z Biały o godzinie 8. wieczór nadeszły telegram oznajmił rezultat wyborów a zgromadzeni z zapałem wybór powitali i komisji za jej trud podziękowali, zaprosił burmistrz wyborców na posiłek. Muzyka zagrała hymn na cześć N. Pana a wszyscy odkryli głowy, poczem jedną piersią głos zabrzmiał „Niech żyje!“. Wołano jeszcze hasła starosty, komisji, komitetu i żydów, co szli razem, i burmistrza a obecni ze szczerą sympatją podnieśli go na barkach. Skromną ucztę zakończył burmistrz hasłem zgody.

Tarnów d. 26. października.

(X.) Jak wam doniósł telegram, na posła został wybranym do Rady państwa z miast Bochni i Tarnowa ks. Stefan Kaczała. W Bochni na 600 głosujących otrzymał 540 głosów, w Tarnowie zaś na 642 głosujących otrzymał 378 głosów p. Pęgowski, radca c. k. sądu krajowego, a resztę tj. 264 głosów ks. Kaczała, który zatem w obu miastach otrzymał 804 głosów. Jeżeli tedy wybór ks. Kaczały na posła do Rady państwa na Mazurach nie jest „prostym nonsensem“ jak *Dziennik Polski* powiada, to się chwała tego politycznego kroku należy miastu Bochni, gdzie prawie wszyscy jak jeden mąż do urny wyborczej stanęli, stwierdzając słowa pana Hoszarda, wypowiedziane na posiedzeniu przedwyborczem w Tarnowie. Przyczyna tego rozdzielenia się głosujących w Tarnowie na dwa obozy ma dwa źródła. Jednem z nich jest wskazówka rządu dana z góry urzędnikom, aby nie głosowali na ks. Kaczałę, jako federalistę, który przeto jest rządowi *ingrata persona*. To postępowanie rządu obraża lojalność narodu, dziś okazującego największe przywiązanie do monarchy. Bo w czemże nasza polityka narodowa narusza dobro i potęgę państwa? Dopokądże Niemcy będą uważani za jedynych przedstawicieli państwa austrjackiego, dopokąd duch niemiecki będzie duchem rządu austrjackiego, skoro w państwie austrjackiem Niemcy tylko mniejszość stanowią?...

Literatura polska.

Ustawa o postępowaniu karnem z dnia 23. maja 1873, dzieło profesora dr. Aleksandra Bojarskiego wydane w Krakowie 1873. Sprawozdanie komisji konkursowej dla utworów dramatycznych dziecięcych.

Profesorowie Wydziału prawniczego w uniwersytecie Krakowskim wzbogacają piśmiennictwo nasze coraz to nowemi dziełami. Przed kilku tygodniami wyszedł drugi tom pracy zbiorowej profesorów tegoż Wydziału prawniczego, zawartej w „Pamiętniku Wydziału prawa i administracji“ z r. 1872/3, o którym podamy obszerniejszą wiadomość; obecnie donosimy o nader ważnem dziele jednego z nich, tj. profesora Bojarskiego, znanego już zaszczytnie w literaturze polskiej z kilku prac naukowych w dziedzinie prawa karnego. Dr. Bojarski ogłosił właśnie teraz Ustawę o postępowaniu karnem z d. 23. maja 1873, tudzież ustawy: o tymczasowem zawieszaniu sądów przysięgłych, i o układaniu list przysięgłych, razem z ustawami i rozporządzeniami uzupełniającemi i objaśniającemi w przekładzie polskim.

Przyznać należy szanownemu profesorowi, że w tej chwili, kiedy już się układają listy przyszłych przysięgłych, kiedy w bardzo krótkim czasie, bo już z dniem 1. stycznia 1874, ma wejść w życie nowa procedura karna, nie mógł większej oddać przysługi krajowi, jak przez tłumaczenie procedury tej na język polski. Nie ograniczył on się jednak do prostego tłumaczenia ustawy nowej, ale dodając do pojedynczych paragrafów ważne rozporządzenia, uzupełniające i wyjaśniające ustawę powyższą, z których te, co jak np. umieszczone przy §§. 60, 83, 84, 127, 139, 146, 171, 175, 380, 382, 383, 384, 407 i 409 są bardzo obszerne, dodając nadto przy końcu wyborny, przeszło 100 stronnic obejmujący indeks, przekładem swoim zastąpił pod pewnym względem komentarz, przez co o wiele podniósł wartość tłumaczenia właściwej ustawy, chociaż i bez tego nader pożytecznego.

Nowa ustawa wprowadza sądy przysięgłych dla wszystkich zbrodni, wskutek czego przeprowadzenie sprawiedliwości karzącej zawisłem będzie nietylko od mianowanych sędziów rządowych, ale w ogóle od obywateli krajowych, znajomość nowej procedury okazuje się więc nader ważną nietylko dla tamtych, ale i dla tych drugich. Już z tego więc względu polecamy bardzo gorąco prawnikom i nieprawnikom tłumaczenie dr. Bojarskiego, a to tem bardziej, skoro druga jeszcze okoliczność przekład jego czyni każdemu Polakowi nabytkiem nader cennym. Szanowny tłumacz przyjął bowiem w przekładzie swoim terminologię, na którą po kilkuletniej pracy zgodziła się komisja terminologiczna prawnicza byłego Towarzystwa naukowego a dzisiejszej akademii umiejętności w Krakowie, która to terminologia niebawem ogłoszoną ma być w nowem wydaniu słownika prawniczego niemiecko-polskiego, wydanego staraniem byłego Towarzystwa naukowego w r. 1862. W skład komisji powyższej wchodzili mężowie, znający gruntownie język polski i dzieła prawnicze Królestwa Polskiego, powinnoby więc być usiłowaniem wszystkich prawników polskich, aby przez przyjęcie terminologii tej do zaprowadzenia poprawnej jednostajności w polskim języku prawniczym się przyczynili.

Najdroższą spuścizną, jaką po naszych przodkach odziedziczyliśmy, jest język, skażenie zaś jego największą krzywdą, jaką własnej narodowości wyrządzić możemy. Dawniejsze wyrugowanie języka ojczystego ze szkoły i z urzędu, przejęcie się obecne zwrotami gramatycznemi niemieckiemi, wynikające z ciągłego czytania książek niemieckich, stały się przyczyną, że u nas, w zaborze zwłaszcza austrjackim mnóstwo wychodzi druków polskich, których język wcale nieodpowiada duchowi czystego i doskonałego języka praojców naszych, a zdarza się często, że to, co jest wyrażeniem błędnem, poczytujemy za dobre, a co jest dobrem, duchowi języka odpowiedniem, za błędne.

Pobieżny przegląd tłómaczenia profesora Bojarskiego dostatecznie przekonywa o poprawności przekładu, gorące więc tylko wyrazić pragniemy życzenie, aby książka ta dostała się jak najprędzej do rąk ziomków naszych, a w skutek tego już przy samem wprowadzeniu instytucji sądu przysięgłych przeszkodziła używaniu w piśmie i w mowie germanizmów, do których niestety praktycy nasi bardzo nawykli.

W końcu dodać musimy, że cała książka, obejmująca 457 stronnic, jest do 1. stycznia b. r. do nabycia w kancelarji uniwersytetu Jagiellońskiego za nader przystępną cenę, bo tylko za 2 złr. w. a.

Sprawozdanie z konkursu na utwory dla amatorskich teatrów dziecięcych w r. 1873, fundacji księgarni Polskiej.

Wezwani przez powyższą księgarnię do osądzenia sztuk na konkurs nadesłanych, podpisani zebrawszy się bezpośrednio po upływie terminu konkursowego, d. 30. września 1873, sprawdzili przedewszystkiem, że w przepisanym czasie nadesłano na konkurs ogółem sztuk dwanaście. Oto tytuły takowych: 1) „Strachy“ komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie; 2) „Unia“ dramat w 3 aktach; 3) „Veni-vidi-vici“ komedyjka w 2 aktach; 4) „Czerwoni i biali“ obrazek w 4 odsłonach; 5) Wychowanka“ komedja w 1 akcie; 6) „Abdera i Abderyci“ obrazek sceniczny; 7) „Rocznica bitwy pod Grochowem“ obrazek sceniczny; 8) „Wędrówka książki na żydy,“ obrazek sceniczny w 2 odsłonach; 9) „Zwierciadło Adelki“ komedja w 2 aktach; 10) „Żart prawdą“ komedyjka w 1 akcie; 11) „Naszyjnik babuni“ komedyjka w 1 akcie; i 12) „Mały nauczyciel“ komedyjka w 2 aktach.

Po przeczytaniu przytoczonych sztuk przez każdego z członków komisji, jednomyślnie uznano trzy ostatnie sztuki, a mianowicie „Żart prawdą“, „Naszyjnik babuni“ i „Mały nauczyciel“ za mogące ubiegać się o nagrodę konkursową, potem na zebraniu głośno je odczytano. W ten sam sposób odczytano nadto sztuki: „Zwierciadło Adeli“, „Wychowankę“, „Wędrówkę książki na żydy“ i „Rocznicę bitwy pod Grochowem“, jakkolwiek bowiem nie przyznawano im z góry warunków, kwalifikujących do premiowania, to przecież nie można im było odmówić pewnych zalet literackich lub estetycznych, które w głośnem odczytaniu przemówić mogły wyraźniej na rzecz ogólnej ich wartości. Oprócz wymienionych wszystkie utwory jako nieodpowiadające zgoła elementarnym wymaganiom, dziełom sztuki w ogóle, dziecięcym teatrom zaś poszczególnie stawianym, odsądzone zostały jednomyślnie od kompetencji do ubiegania się o nagrodę. I tak utwory: „Abdera i Abderyci“, „Czerwoni i biali“ i „Unia“ ani w założeniu swem, ani w osnowie nic wspólnego nie mają z wiekiem młodocianym, co też po części powiedzieć można i o „Wychowance.“ Sztuki: „Strachy“ i „Veni vidi-vici“ pominąwszy wadliwość ich konstrukcji scenicznej, nie dopisują zupełnie pod względem estetycznym, nie odznaczają się w ogóle wybitniejszą myślą. Oddać należy sprawiedliwość „Unii“, z kądinąd już, jak wyraziliśmy wyżej, nie kwalifikującej się do teatrów dziecinnych, że napisana jest wcale płynnym wierszem i ma za przedmiot myśl wzniosłą, chociaż zresztą zdradza zupełną nieumiejętność organizacji scenicznej. Komedyjce „Strachy“ odmówić też nie można zalet pewnych w kierunku pedagogicznym, co jednak samo przez się nie stanowi jeszcze utworu sztuki.

Głośne odczytanie sztuk: „Zwierciadło Adelki“, „Wychowanka“, „Wędrówka książki na żydy“ i „Rocznica bitwy pod Grochowem“ utwierdziło oceniających w zdaniu, że są to próby tylko komedyjek dziecinnych, próby mniej lub więcej udatne. Najudatniejszą z pośród nich jest bezwątpienia „Zwierciadło Adelki“, a to głównie ze względu na oryginalność przedmiotu osnowy; przeprowadzenie jednak dobrego pomysłu w ciasnych ramach komedyjki wypadło blado. Bądź co bądź komedyjka ta dobrze świadczy o talencie autora. „Wychowanka“ dość gładkim odznacza się dyalogiem; treść jej wszakże zaprawiona dziwacznością losu, nie jest ani dla teatrów ani umysłów dziecięcych. „Rocznica bitwy pod Grochowem“ jest prostą opowieścią wypadków przeszłości, bez żadnego zgoła zawikłania, bez pierwiastku dramatycznego w ogóle. Pod ostatnim względem komedyjka „Wędrówka książki na żydy“ byłaby bez zarzutu, aleź przedmiot jej zbyt płytki, zbyt konwencjonalny i pozbawiony zupełnie uroku poetycznego, wznioślejszego ducha, jaki przedewszystkiem z utworów dla młodocianego wieku przeznaczonych wiać powinien.

Dłuższą dyskusję wywołała komedyjka „Żart prawdą“. Nie brak jej zalet jako utworowi sztuki, wiersz bardzo gładki, dykcja poprawna, zawikłania, ruchu pełno — prawie nadto — z tem wszystkiem jednak uznano jednozgodnie, że nie jest to utwor dla teatrów dziecięcych, już to ze względu na zbytnią zawiłość sytuacji, a ztąd trudności w przedstawianiu go przez dzieci, już też z powodu wątpliwego skutku moralnego, jaki wywrzeć mogłoby na umysłach dzieci naśladowanie słabych stron osób starszych, ile że nawet w katastrofie komedyjki bardzo słabo uwidocznione są złe następstwa takiego „żartu“. Z uwagi przytoczonej właśnie sztuka ta ustąpić musiała przed „Małym nauczycielem“ — i „Naszyjnikiem babuni.“ Dwie te komedyjki, jako względnie najlepsze z liczby nadesłanych, bezwzględnie zaś wzorowe w swoim rodzaju, a to co do zalet estetycznych i scenicznych zarówno jak moralnych i pedagogicznych, stanęły ostatecznie do nagrody. W kierunku wyrażonych zalet równoważyły się prawie, owszem, uzupełniały się poniekąd, o ile bowiem „Mały nauczyciel“ uszlachetnia istotę chłopięcą, przeważnie przez chłopczyków się rozgrywa, o tyle „Naszyjnik babuni“ odpowiada głównie dziewczątkom. Ważyło się długo, której z sztuk tych należy pierwszeństwo. Podnoszono wykwintną formę, wiersz „Naszyjnika babuni“ — za „Małym nauczycielem“ zaś przemawiała tendencja żywotna i ujmująca prawda w oddaniu sytuacji. Głosowanie rozstrzygnęło na korzyść ostatniej sztuki: trzema głosami przeciw dwom pierwszą nagrodę otrzymał „Mały nauczyciel“ — drugą, rozumie się jednogłośnie, przyznano „Naszyjnikowi babuni“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorką „Małego nauczyciela“ jest pani Marja Grabowska z Częstochowy; autorką zaś „Naszyjnika babuni“ pani Władysława Izdebska z Warszawy.

We Lwowie 16. października 1873.

Władysław Bełza, Bronisław Komorowski, Władysław Kozłowski, Bolesław Limanowski, Józef Tretiak.

Autorowie sztuk nienagrodzonych odebrać mogą rękopisma w „Księgarni Polskiej“ (ulica Kopernika, l. 12) w czasie do końca roku bieżącego.

Szkoły przemysłowe na wystawie wiedeńskiej.

Światlejsze i patrjotycznie usposobione obywatelstwo naszego kraju żywiej poczyna interesować się teraz sprawą fachowego kształcenia ludności przemysłowej. Zasługa pierwszej inicjatywy w tym kierunku należy się bezsprzecznie dr. Adrjanowi Baranieckiemu w Krakowie, który własnym kosztem, ofiarą dwudziestu kilku tysięcy złr. z własnego majątku i około dziewięciu lat uciążliwej pracy, z poświęceniem prawie wszystkiego czasu wyłącznie temu przedmiotowi, założył w Krakowie muzeum techniczno-przemysłowe, dość bogato uposażone w okazy produktów surowych i wyrobów krajowych, umiejętnie, systemem porównawczym ułożonych okazów towarów zagranicznych, pozakupywanych na paryzkiej i londyńskiej wystawie, modeli, z pracownią chemiczną i do doświadczeń fizykalnych, i z dość znacznym zbiorem kosztownych wzorów i modeli do rysunków liniowych i odręcznych. Przy tem muzeum, które darował miastu Krako-

Z tem wszystkiem, iść nam naprzód śmiało i z dobrą otuchą, bo idea federalizmu staje się już artykułem wiary politycznej ludu, a gdy lud wszystek ją pojmować i wyznawać będzie, wtedy pokona ona Niemców tą samą bronią, którą oni nas pokonać chcieli, a duchowi polskiemu urośnie stąd chwała w obliczu ludzkości, że z niego wyszła idea zgody, miłości, która stanowiła myśl przewodnią polityki narodowej w przeszłości. A choć nas ta polityka w XVIII wieku zabiła, to nas w XIX do życia powołać zdoła, bo narody rosną i dojrzewają, i na co obojętnie patrzały jako dzieci, na to nie będą obojętnie patrzyć jako dojrzałe męże. — Ostatnie wybory pokazały, że w Tarnowie ma ta polityka tylko w mniejszości obywateli wyznawców swoich. Stąd atoli nie wynika, jakoby ci obywatele, co jej nie wyznawają, mieli być nieprzyjaciołmi kraju. Bo aby być nieprzyjacielem kraju, trzeba tego c h c i e ć; ci zaś obywatele w Tarnowie nie błądzą złą w o l ą, ale niebacznością i zaślepieniem, w którem ich utrzymuje bądź mylne ale nie wrogie przekonanie, bądź uboczne względy na niejedno złe, panujące w administracji miasta sprawowanej przez tych, którzy tworzą obóz federalistów na polu politycznem.

Dziwi nas tylko, że obywatele ci, skupiający się na polu polityki w osobny obóz, nie umią odróżnić *sacra* od *profanis*; bo któż zdrowo myślący i uczciwy może komitet przedwyborczy, utworzony z ramienia komitetu centralnego, pomówić o jakie uboczne cele, o złą wolę, o nielegalne postępowanie.

Wszystko działo się tu uczciwie, legalnie, rozumnie, tak dalece, że odłączanie się od stronnictwa słuchającego komitetu, wyszłego z ramienia komitetu centralnego, i zbieranie się w osobny obóz, musi być uważane za objaw ducha niezgody, ducha pychy i zapamiętałości, z którą się rozsądny człowiek powinien rozstać tam, gdzie nie o politykę miasta ale o politykę kraju chodzi. Bo nie przestarzała się owa zasada starożytnego historyka: *Concordia res parvae crescunt, discordia vel maximae dilabuntur.* Z drugiej strony błądzą i stronnicy obozu tz. narodowego, unosząc się tą samą namiętnością względem przeciwnego obozu. I tak niesprawiedliwie potępiono p. Pęgowskiego w opinii kraju, kładąc mu w usta program, którego on nie wygłaszał w samozwańczym komitecie. Mówimy to na pewnej podstawie, *sine ira et studio*, bo siłą prawdy chcemy służyć sprawie krajowej. P. Pęgowski nie zdołałby być wyznawcą Hoenigsmanowskiego katechizmu, bo słynie dotąd jako uczciwy obywatel, a przytem swoją drogą jako dobry urzędnik. Można się tedy nie zgadzać na karjerę parlamentarną urzędnika, można go zwać karjerowiczem, ale nie należy kłaść mu w usta kłamliwego programu, bo się tem dyskredytuje powagę stronnictwa, którego się chce być rzecznikiem. Namiętność niech daleką będzie od tego, kto chce służyć sprawie publicznej. *Suum cuique*, to zasada obowiązująca wszystkich. Pan Pęgowski był proszony o kandydowanie, i miał, jak się pokazuje, silne stronnictwo; a że nie przeszedł, lepiej może i dla niego i dla kraju, któremu ks. Kaczała skuteczniej służyć może. Atoli trzeba było tarczę honoru tego zacnego i nawet w najkrytyczniejszych czasach nieposzlakowanego męża zostawić bez skazy. Te uwagi pouczają nas, że tu w Tarnowie duch polityki miejskiej przenosi się na arenę polityczną, gdzie może dużo złego narobić i skompromitować miasto w obliczu kraju. Kroki do zgody wczoraj miały być poczynione; jaki ich rezultat, doniesiemy później.

W końcu dodajemy sprostowanie naszej korespondencji z dnia 21. października, umieszczonej w nr. 251 *Gaz. Nar.* o tyle, że pan Spławiński zrzekł się kandydatury na rzecz ks. Kaczały przed pana Trzaskowskiego mową, w której ks. Kaczałę na posła zalecał. Nie zmienia to istoty rzeczy, ale jednak usuwa wątpliwość lub złe tłumaczenie kroku p. Spławińskiego u nieświadomych rzeczy, którzyby sądzić mogli, że pan Spławiński pod presją mowy p. Trzaskowskiego zrzekł się kandydatury, widząc z góry swoją przegranę. Owszem pan Spł. miał silne stronnictwo, i gdyby był działał w duchu obozu przeciwnego, toby był z pewnością sparaliżował tu wybór ks. Kaczały, do którego się właśnie swojem szlachetnem ustąpieniem najwięcej przyczynił.

(Podaliśmy przed kilku dniami sprostowanie i mowę kandydacką p. Pęgowskiego, ale skutkiem pomyłki, przez p. P. spowodowanej, bez jego podpisu; p. r.).

Brzeżany d. 26. października.

(?) Wiecie już, kto z grupy miast Brzeżany-Tarnopol został wybrany posłem. Pragnę przy okazji tego wyboru z wami się podzielić miłą wiadomością, dowodzącą, że zbliżamy się do dojrzałości politycznej. Nie uwierzycie, z jakiemi trudnościami przy wyborach mieliśmy do walczenia. Dokoła nas, jak zwykle we wschodniej Galicji, agitowanej przez rozmaitych ludzi od ongi landsdragona aż do kryłoszanów, rozłożyło się obszerne pole demoralizacji. Dziś żydzi nawet na niem fałsze, kłam i przewrotność zasiewać poczęli, a czynili to z większym sprytem, przebiegłością i wyrafinowaniem, jak znani nasi moskalofile. Którędy się tylko pojawił włościanin, zaraz obok niego, jak duch opiekuńczy w pejsach i jarmułce jawił się żyd, kładąc mu do ucha, że Polaki się buntują, że żydami i chłopami chcą orać, że zamierzają przywrócić pańszczyznę i t. d. Że takie strachy bardzo często skutkowały, samo przez się rozumie się. Jednak straciły one na sile, gdy odezwał się duch organicznej pracy. Nie wspominam o zasłużonych w tym względzie mężach, bo nie mam upoważnienia ich imiona wymieniać publicznie, o tych mężach naszego miasta, którzy przeciw pociskom reakcji szli w zwartych szeregach. Wynik prac ich taki, że przy wyborach z grupy miast Brzeżany-Tarnopol ani jednego głosu nie uzyskali żydzi, lubo za takowy ofiarowali częstokroć 50 do 100 złr. w. a. Podziwiać trzeba wytrwałość mieszczan, którzy tak łudzącą od siebie odepchnęli pokusę. Żydzi do urny wyborczej prowadzili kaleki i nieśli starców na plecach, ażeby tylko żadnego nie uronić głosu. Ale i brzeżańscy mieszczanie cały dzień chorych zwozili z najdalszych zaułków i przedmieść, wyprzedzając żydów w gorliwości politycznej. Żydzi rachując na demoralizację, sianą niegdyś przez ks. Kotlarczuka, na sprzedajność i wszelkie inne brudne namiętności, które misternie wywoływać umieją, bardzo się przerachowali. Gdy tutejszy burmistrz p. Moerl chciał ich nakłonić, ażeby z chrześcianami jeden przedwyborczy utworzyli komitet, do którego w połowie wejśćby mieli chrześcianie, a w połowie starozakonni, ci ostatni odpowiedzieli mu: „My was chrześcian nie potrzebujemy, sami sobie damy radę i do rajchsratu wybierzemy żyda!“

Stało się więc tak, iż tym, którzy w r. 1848 dobijali się o równouprawnienie wszystkich wyznań, w r. 1863 na polu religijno-politycznem łączyli się jako równi z równymi, na wszystkich kadencjach sejmowych dobijali się o ich emancypację, tym żydzi obelgą rzucili w oczy, mówiąc: „My was nie potrzebujemy.“ Taka przedwczesna buta należycie też ukaraną została. Dosyć było opowiedzieć mieszczanom nago ten fakt, ażeby żydów zdyskredytować. Reszty dokonała organiczna praca, i świetny jednomyślności wynik. Powszechna była radość, gdy większością 130 głosów wybranym tu został na posła dr Euzebiusz Czerkawski. A gdy telegraf doniósł, że w Tarnopolu także zwyciężył dr. Czerkawski, ludność Brzeżan rojem spłynęła we wszystkie ulice, a tłocząc się jako wezbrana fala, przy odgłosie muzyki i strzałów moździerzowych wznosiła okrzyk weselny na cześć Najj. Pana i wybranego posła. Zapał przedmieszczan jest nie do opisania. Powszechnie słychać głosy: „Żyjmy w zgodzie i idźmy ręka w rękę jak jeden mąż, b r o ń m y n a s z y c h p r a w a n i e d a j m y s i ę d ł u ż e j o k p i w a ć p r z y b y s z o m.“

Ludność Brzeżan dawszy przykład solidarności narodowej przy wyborze posła, pragnie tę solidarność dalej rozwijać na polu handlowem i przemysłowem. Mieszczanie pragną stanąć i pod tym także sztandarem jak jeden mąż. Zdradą byłoby tutejszego mieszczaństwa, gdyby je tutejsza inteligencja opuściła i nie dała mu skosztować owoców, które się zbierają na drodze asocjacji, prowadzącej do oszczędności i dobrobytu; zdradą byłoby, gdyby dała usnąć rozbudzonemu duchowi narodowemu i nie wyswobodziła go z jarzma szmajgełesów, które jak zmora cięży nad naszem miastem.

Donosząc o tem, nadmieniam także, iż z solidarności rusko-polskiej, tej prawdziwej solidarności narodowej wyłamali się: były prefekt gimn. p. L., który sam jeden głosował na Kohna, a profesorowie gimnazjalni Spitzer, Sternat i Milkowicz uważali za arcy-mądre brawować opinii publicznej, i nieoddając głosu na dr. Czerkawskiego, rzeczywistą uczynić przysługę Kohnowi. Podajemy ich imiona do publicznej wiadomości, ażeby żydzi wiedzieli, komu mają być wdzięcznymi.

Biała 24. października.

Telegramy doniosły już o świetnym rezultacie wyboru na kresach. Kandydat narodowy pomimo niepopularności swej, otrzymał na 940 głosujących ogromną większość, bo 653 głosów. Seeliger przewidując klęskę, w przeddzień wyboru stracił głowę i zrejterował i w popłochu wydał hasło do wykreślenia swego nazwiska z gotowych już kartek do głosowania a wpisania natomiast kandydata żydów sandeckich, hofrata von Erba, którego tu nikt nie zna; stąd zamieszanie i rozbicie w obozie nieprzyjacielskim było zupełne. Ordynanse Seeligera pp. Hess, Nentwich, Stefko itd. trudne mieli zadanie, gdyż wielu niechciało słuchać i niemogło pojąć dziwacznego rozkazu. Więc policjantami sprowadzano wyborców jak rokoszan i w kancelarji gminnej wpisywano im *par force* „den willfremden Wiener Kandidat“, jak mówili, którego jedni nazywają Erb, drudzy Eber, inni Erben i t. d. Wiceburmistrz Nahowski wskutek postępowania sztabu Seeligerowskiego, do którego należeli dr. Bukowski i Fr. Strzygowski, energicznie powstał przeciw nadużyciom i bezmyślnym agitacjom na miejscu wyboru. Przyszło nawet do ostrych przymówek burmistrza z p. Friedbergiem. Pomimo niesprawiedliwej listy wyborców i krzyczących nadużyć, pomimo że ordynansom Seeligera udało się skaptować to prośbą, to groźbą i podstępem kilkudziesięciu odstępców, to 44 naszych głosowało solidarnie na prof. Dunajewskiego, 205 głosami zaś wyciągnięto gorące kasztany von Erba, a Seeliger 4 głosami zrobił haniebne fiasko, wystawiając się na ogólne szyderstwo i wyrzuty Niemców, że ich honor i godność obywatelską sponiewierał najokropniej i wystrychnął ich na dutków. Jak na dobitek, rozrzucono między wyborcami pamflet niemiecki, chłostający niemiłosiernie a drastycznie zaślepienie „Verfassungstreuerów“ z podpisem zmyślonym „E. Seelig“ w formie „Aufruf an die Wahler“, w którym tenże traktuje wyborców poprostu jako „Stimmvieh“. Dyktator prusofilów w skutek strategicznego ruchu dr. Stiasnego na zgromadzeniu wyb. w Sączu, stracił przytomność umysłu i w zaślepieniu, zamiast wyjść z honorem 220—230 głosami, użył głosów wyborców swoich do wspierania krewniaka swego, owego błędnego Rittera von Erba.

Wieczorem nadszedł po wyborach do Czytelni telegram z Sącza następującej treści: „Dunajewski otrzymał głosów 341, Erb 76. Niech żyje Stiasny!“ — z Wieliczki: „Dunajewski głosów 268, Erb głosów 6. Niech żyje Stiasny!“ Łatwo zrozumieć, iż prof. D. utrzymanie swoje zawdzięcza dr. Stiasnemu, który pomimo entuzjazmu i owacji, z jakiemi go przyjęto w Sączu w niedzielę d. 19. bm., chcąc dać przykład karności narodowej wobec nieprzyjaciela, zrzekł się solennie kandydatury. Po znakomitej mowie jego tamże wobec może 400 wyborców, wyrażono mu na wniosek prof. S. wotum zupełnego zaufania i jak największego uznania, a na wniosek przewodniczącego, radzcy Z., oddano cześć jego patrjotyzmowi i zasługom dla sprawy narodowej przez powstanie z miejsc wśród burzy oklasków.

Wygraliśmy bitwę, ale sprawa narodowa wyborem kandydata *Czasu* nie odniosła zwycięstwa tak doniosłego, jakie odnieść byłaby mogła przez wybór kandydata bialskiego dr. Stiasnego. Cóż może zyskać kraj wyborem posła, który występując w Wieliczce d. 18. bm. z mową kandydacką wyrzekł, iż nie zna żadnej wiary politycznej, tylko wiarę religijną, która dlań zawsze będzie przewodniczką. Tłomaczenie się więc jego z zarzutu klerykalizmu i konserwatyzmu musiało być słabe i niefortunne. Zamiast dotknąć kwestyj żywotnych i ogół obchodzących, zamiast wskazać środki do zaradzenia złemu gospodarstwu i dać poznać wyborcom jakąś ideę polityczną i zapatrywanie swoje na kwestje bieżące, ograniczył się na ogólnikach nic nie kosztujących i do niczego nie obowiązujących, powierzchownie i z pańska. Było tam wiele słów, ale treści żadnej. Stanowiska Biały jednem słówkiem nie raczył dotknąć. O innych punktach mowy członka akademii, nic różniącej się niczem od tuzinkowych mów kandydackich, milczeć wolę. Była ona tak bladą, że nawet nie zdołała zająć słuchaczy, którzy w liczbie 40 się zgromadzili i spiesznie się rozeszli.

Pokazuje się, że ruch komitetu bialskiego i uchwała jego z d. 5. października za kandydaturą dr. Stiasnego miała swój sens i była dobrze obmyślanym, zręcznym manewrem strategicznym, wyrachowanym na zapewnienie zupełnego zwycięstwa sprawie narodowej. Ruch ten komitetu bialskiego popsuł szyki przeciwnikom, alarmując i poruszając równocześnie wszystkie odcienia obozu narodowego w Sączu i Wieliczce przez delegatów swoich, i pomimo przeszkód, stawianych nawet przez swoich, pomimo dwukrotnej konfiskaty odezwy i zupełnego opuszczenia przez dziennikarstwo i arbitralności komitetu centralnego, dr. Stiasny zjednoczyć umiał obóz narodowy i poprowadził go do zwycięstwa. Świetny rezultat wyboru z Biały-Wieliczki-Sącza zarówno jak z okręgu gmin Biała-Żywiec, gdzie ręka dr. Stiasnego organizowała i była czynną, przekonał, że byle umieć i chcieć, możemy pomimo przeszkód, zwyciężać prawie igraszką. Do Sącza wysłał Seeliger Gulchera, Hollandra i Fiałkowskiego (!), do Wieliczki dr. Bukowskiego, Strzygoskiego i Fuchsa.

Nasze lasy i nauka leśnicza.

Ze wszystkich stron kraju, nadchodzą zatrważające doniesienia o bezwzględnem wycinaniu lasów, szczególnie lasów w g ó r a c h położonych. Powracający z Krynicy i Szczawnicy, nie mogą się dość naopowiadać, jak w latach ostatnich ogołocone zostały urocze górskie okolice, do których te miejscowości przytykają, z najpiękniejszej ozdoby, z i e l o n e g o, s z u m i ą c e g o lasu.

Nie lepsze wiadomości otrzymujemy z Karpat wschodnich, a nawet pagórki i równiny nasze, nie są wolne od niszczącej siekiery, która jakby najstraszliwsza epidemia zmiata formalnie lasy na znacznych przestrzeniach.

Nie żalby było patrzeć na takie zniszczenie, jeżeliby tym sposobem zyskiwał dobrobyt kraju w innym kierunku; — ale ruina lasów, jest zarazem ruiną bogactwa narodowego; — obszary bowiem nieprzejrzane, ogołocone dziś z drzewa, sprzedane zostały za b e z c e n Niemcom lub żydom, którzy otrzymane w zysku pieniądze, wywożą z kraju albo zamykają w szkatule, na spekulacje, kraju nie wzbogacające.

Na to wszystko patrzymy obojętnie, i nie czujemy jak zemsta wypędzanych z odwiecznych swych przybytków bogów leśnych, srożyć się poczyna nad naszemi głowami. Klimat kraju staje się nienaturalnym; rzeki nawet większe sączą się ledwie, albo też wezbrane chwilowo, zalewają przyległe okolice, pokrywając żyźne łany rzeczne, jałowem rumowiskiem; wiatry znajdujące coraz mniej oporu bujają swobodnie, wysuszając glebę zbytecznie, a miliony owadów i myszy niszczą mozolną pracę rolnika; — jednem słowem, nasz chlebodajny kraj, stał się stałem siedliskiem głodu i chorób z nim połączonych. Bez uprzedzenia powiedzieć możemy, że w wysokim stopniu przyczyniło się do tego stanu, wyniszczenie lasów.

Zapewne las jest na to aby dawał dochód właścicielowi; ale dochód ten zostawać winien naprzód w ścisłym stosunku z zapasem drzewnym w lesie; dalej, cięcie lasu odbywać się winno tak, aby on spełnić mógł przytem ważne zadanie, jakie ma przez wpływ swój na stosunki klimatyczne kraju; aby gleba, ten przyrodzony warstat do tworzenia nowej zarośli, nie zdziczała i nie została pozbawiona użyźniających właściwości; w ogóle winien właściciel tak gospodarować, aby cel lasu ekonomiczny i przyrodzony, został osiągnięty.

Gospodarstwo lasowe przynosi jednak to ze sobą, że właściciel lasu jest rzadko kiedy s a m gospodarzem; oddaje on zwykle tę część majątku do rąk obcych. Od rąk więc tych, zależy pomyślność lub zatracenie lasu, błogosławieństwo lub przekleństwo przyszłych pokoleń.

Nie jestem fachowym leśnikiem, ale kocham przyrodę, a uczęszczając na wykłady lub egzamina na kursie leśnym we Lwowie, przekonałem się, że zawód leśnika wymaga dużo wiadomości tak praktycznych jak i naukowych, i nie dziwię się wcale, jeżeli nie mamy ludzi do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa lasowego. Gdzież bowiem ludzie ci wykształcić się mogli? Gospodarka rządowa w lasach jest dość licha, a na palcach policzyćbyśmy mogli właścicieli, którzy w swych lasach mają gospodarstwo postępowe. Młody człowiek poświęcający się leśnictwu, niema żadnego wzoru do naśladowania, niema przychylnej ręki, któraby go poprowadzić mogła.

Wprowadzenie egzaminów państwowych, zmusiło leśników do uczenia się, ale jakaż to jest nauka, jeżeli do tego nawet dobrego nie mamy podręcznika! Cała ta instytucja ma jeno to niezaprzeczenie dobre, że leśniczy nasz, który dawniej ledwie czytać i pisać umiał, dziś czegoś więcej uczyć się musi, — a żadnej nauki lekceważyć nie można, zawsze ona pobudza do myślenia, zachęca do naśladowania, do robienia doświadczeń z tego co się w książce wyczytało itd.

Nikt bo też u nas z właścicieli lasów nie starał się o to, aby była własna szkoła leśnicza; żadnemu z nich nie przyszło na myśl, żeby podobnie jak w Czechach lub Morawie, złączyć się w towarzystwo i utworzyć krajową szkołę leśniczą.

Towarzystwo gospodarcze lwowskie, już od lat 25 porusza ciągle myśl założenia szkoły leśnej, ale nikt z właścicieli lasów nie poparł tej myśli zbawiennej ofiarnością, wszystkiego wyglądano od rządu; po części może i słusznie, raz że państwo posiadało zawsze w Galicji i posiada jeszcze tak wielkie lasy, że należałoby się było, aby rząd utworzył był swoim kosztem szkołę leśniczą dla kraju, który tak wielkie opłaca podatki, a dla kultury tegoż ze strony rządu, wcale nic albo przynajmniej bardzo mało uczyniono.

Komitet Towarzystwa gospodarczego przedkładał rządowi coraz nowe projekta do założenia szkoły leśnej, ale usiłowania jego pożądanego nie odniosły skutku; postarał się więc przynajmniej o subwencję na urządzenie prywatnego leśniczego kursu, i także w roku bieżącym otwartym zostanie trzeci kurs taki przy c. k. akademii technicznej, jakto z dotyczącego ogłoszenia dowiadujemy się.

Jak mówiłem, uczęszczałem w pierwszym roku jako gość na kurs rzeczony, i bywałem na egzaminach przedsięb anych przy końcu każdeg kursu, znam więc mniej więcej urządzenie kursu i rezultata, jakie wydał.

Prelegenci zadają sobie dużo pracy, żeby słuchaczów swoich czegoś pożytecznego nauczyć, i rzeczywiście odpowiedzi egzaminowanych i ich prace pisemne i rysunkowe świadczą o znacznym postępie. Ale iluż to było tych słuchaczów, którzy poddali się egzaminowi? ilość bardzo mała w porównaniu z ogólną liczbą uczęszczających. I któż oni byli ci egzamin zdający? oto stypendyści Wydziału krajowego lub komitetu; słuchaczów utrzymujących się własnym kosztem ledwie było dwóch lub trzech. I zkądże to pochodzi? ktoś zapyta, snać że i taki kurs leśniczy jest zbyteczny, kiedy tak mała ilość ludzi z niego właściwe odnosi korzyści. Odpowiem: — Nie — kurs w braku szkoły leśniczej jest rzeczą nader pożyteczną, gdyż zwłaszcza porą zimową uczęszczają na wykłady nietylko poświęcający się zawodowi leśnemu, ale także ludzie rozmaitych zatrudnień, którzy z tej tak zajmującej nauki chcą się czegoś dowiedzieć; tym sposobem oddaje się poniekąd las pod umiejętną opiekę szerszej publiczności, co mu zwolenników i przyjaciół jedna. Jeżeli zaś fachowców tak mało bywało, pochodzi to ztąd, że temu zawodowi poświęcają się ludzie ubodzy, dla których utrzymanie się we Lwowie przez ośm miesięcy jest niepodobne. A na myśl nawet nie przyszło możnym właścicielom lasów, dać stypendjum własne jednemu lub drugiemu ze swoich młodych leśników, aby mogli skorzystać z tak dobrej sposobności przyswojenia sobie podstawy do dalszego kształcenia się w swoim zawodzie. Ale właściciele lasów nietylko że się niczem nie przyczynili do urządzenia kursu leśniczego, bo komitet Towarzystwa gospodarczego, że tak powiem, wyżebrał subwencję rządową na takowy, ale nawet nie znajdywali potrzeby pójść w pomoc swoim oficjalistom, którzy by im wyłożone na ten cel pieniądze sowicie byli wynagrodzili. Dziwić się więc nie mogą, jeżeli lasy swoje oddają w ręce nieumiejętne, że takowe prędzej czy później stać się muszą ruiną. Narzekań jest bardzo wiele, że nie ma ludzi do prowadzenia gospodarstwa tak rolnego jak leśnego, ale czyż starają się interesowani o ich wykształcenie fachowe? Szkoła dublańska i kurs leśniczy są tego najwymowniejszym dowodem; gdyby nie stypendja, zabrakłoby tym instytucjom naukowym uczni.

W interesie więc kraju jak i pojedynczych właścicieli lasów, zwracamy uwagę tych ostatnich na nowo zapowiedziany kurs leśniczy, przypominamy im regulamin tego kursu, który przed niejakim czasem w *Gazecie Narodowej* w zupełności był ogłoszony.

Jeżeli już w politycznych kwestjach jesteśmy gnuśni i niezdarni, starajmy się przynajmniej o wspieranie tych instytucyj, które do dobrobytu naszego przyczyniają się.

(Właśnie dowiadujemy się, że minister dr. Ziemiałkowski popiera usilnie starania komitetu Towarzystwa gospodarczego o s u b w e n c j ę r z ą d o w ą d l a s z k o ł y l e ś n i c z e j, która k o s z t e m k r a j u ma być założona, państwo bowiem z z a s a d y nie zakłada szkół rolniczych i leśnych po krajach koronnych, i uczynić to musi kraj jako całość albo pojedynczy właściciele dóbr ziemskich stowarzyszeni razem na ten cel. Przyp. red.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 24. października.

(¹/₀). Nadchodzi chwila stanowcza dla Francji; Zgromadzenie narodowe ma ostatecznie orzec o formie rządu. Stronnictwa parlamentarne obliczają się nawzajem, a to najciekawsze w tym rachunku, że i monarchiści i republikanie zaręczają sobie zwycięztwo. Dzienniki, sprawom królewskim oddane, twierdzą, że monarchia otrzyma 361 głosów przeciw 311; pisma zaś republikańskie, opierając się na niezbitych danych, dowodzą, że republika zwycięży 369 głosami przeciw 303. W każdym wypadku nie będzie to świetne zwycięztwo, ale obfite w następstwa.

Poza dwiema gromadami parlamentarnemi, mamy nieprzebrane mnóstwo giełdowiczów, spekulantów wszelkiego rodzaju, którzy z namiętnością, właściwą szulerom, grają o republikę lub monarchię. Jak podczas

---

wowi, utrzymuje dr. Baraniecki stale kursa nauki rysunków, przedmiotów przyrodniczych, rachunkowości i języków dla męzkiej i żeńskiej młodzieży rozmaitego wieku i rozmaitego stopnia wykształcenia, jakoteż dla szerszej publiczności.

Bogiem a prawdą powiedziawszy, doznaje p. Baraniecki w swojej patrjotycznej pracy bardzo mało poparcia tak ze strony tej partji, która teraz rządzi Krakowem, jakoteż i ze strony tamtejszej publiczności w ogóle; a ks. Golian z kazalnicy u Panny Marji wyklinał „bezbożną“ naukę w muzeum techniczno-przemysłowem. Lecz pomimo tych trudności, jakie mu stawia obskurantyzm, myśl, dla której pracuje dr. Baraniecki z taką żelazną wytrwałością, znalazła grono światłych obywateli, szczerze pragnących przyczynić się do jej rozwinięcia. Już parę lat walczą ci panowie o to, aby lichy zakład techniczny krakowski, po oddzieleniu od niego akademii sztuk pięknych zamienić w racjonalnie wedle potrzeb dzisiejszych czasów urządzoną wyższą fachową szkołę handlu i przemysłu. A jeden z obywateli, najczynniejszy biorących udział w usiłowaniach tego rodzaju, sekretarz krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, dr. Ferdynand Weigel rozpoczął starania, aby nakłonić ministerstwo do zakładania w ogniskach drobnego przemysłu w zachodniej części kraju naszego elementarnych szkół fachowych, wskazawszy w wyczerpująco motywowanym memorjale, przedłożonym rządowi przez plenum krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, najodpowiedniejsze do zakładania podobnych szkół punkta.

U nas we Lwowie wchodzi obecnie na porządek dzienny sprawa założenia muzeum techniczno-przemysłowego. Miasto urzędownie wzięło pod swój protektorat tę sprawę, i jest wszelka nadzieja, że coś z tego będzie.

Jakkolwiek zasada „pomagaj sam sobie“ w tym wypadku może nam być najbardziej pożyteczną, lecz mamy także wszelkie prawo domagać się w tym względzie poparcia ze skarbu państwowego.

W pawilonie ministerstwa handlu na wystawie powszechnej we Wiedniu obok okazów prac uczniów, znajduje się także mapa, uwidoczniająca istniejące już i projektowane przez rząd szkoły przemysłowe w rozmaitych prowincjach państwa austrjackiego. Otóż można przekonać się z tych wykazów ministerjalnych, że jeżeli to prawdą jest, iż fachowe szkoły przemysłowe rozwijają i podnoszą przemysł w tych okolicach gdzie istnieją, to kraj nasz — który może najwięcej potrzebuje „rozwinięcia i podniesienia“ przemysłu, jest rzeczywiście po macoszemu traktowany i w tym względzie ze strony rządu. W Czechach np. subwencjonuje rząd szkoły w tkactwa Reichenbergu, Rumburgu, Rochlicach, Cwitawie, Landskronie, Rothmühlu, Hohenelbe, Asch i w Osieku, a przyrzeczono już subwencję rządową dla tkackich szkół w Lotomyślu, Wernsdorfie i Policku; oprócz szkoły przędzenia maszynowego w Asch, zakłada rząd drugi podobny zakład w Schonlinde; szkoły fachowe dla szklarstwa i szlifierstwa na szkle istnieją w Gablonz, Steinschönau i Haida; w Turnau zakłada rząd warstat wzorowy dla nauki szlifowania drogich kamieni; w Pradze chce założyć dr. Bnhans szkołę wyrobu maszyn i złotnictwa, w Weipert ma być założoną szkoła wyrobu broni palnej; w Graslitz i Schönbach istnieją zakłady naukowe dla wyrobu instrumentów muzycznych. W zeszłym roku założono w czeskich górach szkoły snycerstwa w Wallern i Tachau, a projektowane są szkoły rzeźbiarstwa i tokarstwa w Grulich i Haindorf; w Hochstadt jest szkoła koszykarstwa i dla wyrobu plecionek ze słomy, a dwa inne podobne zakłady mają być urządzone w Zinnwald i Graupen; wreszcie opłaca rząd wędrownego nauczyciela wyrobu tkanin z ciągnionego szkła.

W innych prowincjach austrjackich pozakładano w ostatnich czasach przy pomocy rządu szkoły snycerstwa w Hallein, Hallstadt, Mondsee, Insbruck, Imst, Groden i w Gmünd w Karyntji, szkołę tkactwa otworzono w Bielsku, a zakładają jeszcze w Sternberg, Igławie, Freudenthal, Bürn, Gmünd i Haslach. W Karlstein w Dolnej Austrji powstała teraz szkoła zegarmistrzostwa, w Rietz w Tyrolu otworzono szkołę koronkarstwa, w Znaim na Morawie założono szkołę modelowania gliny, we Wiedniu wreszcie istnieje wyższa szkoła rysunków, obliczona specjalnie dla potrzeby fabryk tkanin i wyrobów galanteryjnych, jakoteż szkoła szmuklerstwa, w Bernie na Morawie jest wyższa szkoła tkactwa i t. d.

Przy rozprawach budżetowych wypadałoby przypomnieć rządowi, że jeżeli państwu może co zależeć na spotęgowaniu siły podatkowej naszego kraju, to niechżeż skarb publiczny będzie równie szczodrym dla celów podniesienia stanu wykształcenia u ludności przemysłowej w Galicji, jak i w innych prowincjach. W tym też celu imiennie przytoczyłem nazwiska miejscowości, gdzie rząd pozakładał już lub założyć zamierza fachowe szkoły przemysłowe w innych prowincjach państwa austrjackiego, aby podać tym, do kogo to należy, materjał do uzasadnienia podobnych żądań i dla naszego kraju.

Zdaje mi się, że nie odstąpię od podjętego przedmiotu, jeżeli pozwolę sobie przytoczyć niektóre szczegóły ze znajdującego się na wystawie powszechnej sprawozdania wirtembergskiej komisji rządowej dla szkół przemysłowych o stanie obecnym fachowych, przemysłowych zakładów w tym kraju. Historja rzemieślniczych i rysunkowych szkół w Wirtembergu może bowiem służyć jako wzór wielce pouczający, jaką metodą najskuteczniej można wpływać na podniesienie oświaty publicznej w tym kierunku. (Dok. n.)

wyborów kwietniowych, kiedy się walka toczyła między Barodetem a Remusatem, tak i dzisiaj idą zakłady o potężne sumy. W tej gorączkowej, namiętnej potyczce, mało kto się troszczy o los Francji, o dobro pospolite, każdy sobą tylko zajęty, myśli o własnej korzyści i o pognębieniu przeciwników swoich.

Jedni monarchiści obiecują złote góry dla Francji, skoro przyjmie konstytucję królewską; drudzy zaś przedstawiciele prawa bożego, których tłumaczem jest *l'Univers*, powiadają, że przywrócenie monarchii konstytucyjnej znaczyłoby tyle, co „osadzenie Henryka V. na tronie przesiąkłym naftą.“

Wcześniejszemu zwołaniu Izby oparł się jakoby sam marszałek Mac-Mahon, a to z tego powodu, że dotąd jeszcze nie dokonano rozłożenia wojsk na całej przestrzeni Francji. Podczas kiedy Zgromadzenie narodowe będzie obradowało we Wersalu, armja z bronią w ręku będzie czuwała nad bezpieczeństwem kraju. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że wszyscy oficerowie wojsk stojących w Paryżu otrzymali topograficzne plany miasta.

Rząd zawczasu obmyśla środki przeciwko republikanom, a Mac-Mahon ma się zarówno na ostrożności przeciwko republikanom i rojalistom. Głoszono, że książę Magenty zaraz po otwarciu Izby złoży władzę prezydencką, ale *Constitutionnel*, organ ministra Magne, co innego donosi. Marszałek zachowa władzę prezydenta republiki i nie odstąpi od polityki konserwatywnej. Wszakże zachodzi pytanie, czy republikanie odniosłszy zwycięztwo, pozwolą księciu Magenty pozostać u steru rządu? Ułożyli już oni ogłosić prezydentem p. Juljusza Grevy, byłego marszałka Izby. Proponowano tę godność jen. Chanzyemu, lecz się wymówił.

Sprawa przywrócenia monarchii w osobie hrabiego de Chambord, nietylko jest interesem arystokracji francuzkiej, ale żywo ona obchodzi ultramontanów całego świata, ów czarny internacjonał, który i na kraj nasz zaciąga zdradliwe sieci. Dowodem tego ***Kurjer Poznański***, niecne piśmidło, które się poważa nazywać organizm narodowy trupem, dlatego, że u nas w kraju sprawę narodową przenoszą nad dążności i spiski ultramontańskie.

Słusznie twierdzą republikanie, że monarchia z królem Henrykiem V. będzie odosobniona. W odpowiedzi na to twierdzenie wystąpił z notą p. Edward Herve, aż w dwóch dziennikach: *Soleil* i *Journal de Paris*, która brzmi jak następuje:

„Powiadają nam, że monarchja będzie odosobniona w Europie. Głoszą, że wszystkie gabinety są przeciwko nam. Te zdania są mylne. Ni gabinet petersburgski, ni londyński nie są nam nieprzyjazne. Inne gabinety również okażą się przychylnemi dla nas, kiedy się przekonają o naszej mądrej polityce na zewnątrz. Ale przypuśćmy, że owe twierdzenia są prawdziwe, że wszystkie gabinety są przeciwko nam. A przecież dwory są za nami. Gabinety zmieniają się, przemijają, a dwory pozostają.“

Panu Hervemu, który broniąc monarchii myśli o posadzie ambasadora, można powiedzieć: Toć i dwory królewskie przemijają, a tylko narody pozostają!

Właśnie dzisiejsza Francja nie wiele dba o narody, nie troszczy się o ich współczucie i przyjaźń. Jak monarchia tak i republika francuzka umizga się do głów koronowanych, a szczególnie do cara moskiewskiego.

Czytelnia polska w Paryżu z każdym dniem się powiększa, przybywają nowi członkowie i nowe pisma z kraju, jedne za prenumeratą, a drugie darmo. Emigracja rozbita poczyna się gromadzić w jedno, rozpamiętywać o swoich i względem kraju obowiązkach. Zastój w pracy szkodliwie wpłynął na stan materjalny wychodźtwa, szczególnie ucierpieli robotnicy, pracujący w fabrykach wyrobów skórzanych, jak torby podróżne, kaletki czyli portmonetki, pasy rzemienne. Dzisiaj i w tem rzemiośle robota się ożywia. Są tacy z naszych emigrusów, co pracując przy torbach skórzanych zarabiają dziennie po 5 do 7 franków, w ciągu dwunastu godzin. Nie źle stoją i tacy, którzy służą do zapalania lamp, zwani w języku emigracyjnym „ministrami oświaty“. Im nigdy nie brak zajęcia, kiedy pracujący w jakiem rzemiośle, często bywają narażeni na brak roboty.

Starcy nasi w Juvisy i u św. Kazimierza trzymają się tęgo, chociaż zakład w Juvisy wiele pozostawia do życzenia. Panuje tam nieczystość i niechlujstwo do najwyższego stopnia. Dom ten przypomina brudne mieszkanie żydowskie, w brudnej mieścinie polskiej. Adam Mickiewicz rozkoszował się podobnemi widokami na obczyźnie — bo mu przypominały ziemię ojczystą!

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z Poznania piszą do *Czasu*: „Wielki cios spotkał kraj nasz. Dom handlowy „Tellus“ wczoraj zawiesił wypłaty i konkurs sądowi zameldował. Przyczyny ku temu były różne: pierwszą, chęć uratowania banku Małeckiego i Potworowskiego na wiosnę, bo operacja ta zwróciła do kasy Tellusa kilkakroć stotysięcy talarów we własnych akcjach, już w obiegu będących, a więc o taką sumę kapitał obrotowy zmniejszył się; drugą, nieurodzaj zeszłoroczny, skutkiem tego zaciągnięcie ogromnego kredytu z Tellusa przez obywateli wiejskich, co gdy z powodu niedoboru dochodów nie uiszczono się na termin w znacznej części, znaczną cyfrę reprezentuje; trzecią, ogólna kryzys finansowa giełd europejskich, co czyniło pieniądz drogim i rzadkim; czwartą wreszcie, bodaj czy nie zmowa przeciw instytucji polskiej i obywatelskiej, bo jakby na dane hasło, wypowiedziano ze strony kilku banków niemieckich bardzo znaczne pieniądze i ograniczono a nawet niemal cofnięto kredyt w banku królewskim. Właściciele firmy Tellusa majątkiem swym za możliwe straty odpowiadają.

Ale klęską nie do obliczenia, jest ubytek instytutu, który tak potężną był dźwignią i pomocą w obrotach finansowych obywatelstwa i kraju naszego, a przez długie lata dobrze krajowi się zasłużył, a klęska ta będzie źródłem wielu ruin, bo jeśli w części sprowadzoną została nieuszczeniem się znacznej liczby obywateli, którzy w tym banku kredytu zażyli, to dziś sąd w imieniu masy konkursowej bezwzględnie egzekwować będzie nieuiszczone kwoty drogą subhast, i sprowadzi upadek wielu obywateli ziemskich. Tellus, jako instytut finansowo-krajowy, w tej ciężkiej chwili upadku nie może piękniejszego uzyskać pomnika, jak artykuł *Posenerki*, tej najzacieklejszej nieprzyjaciółki naszej, która donosząc o konkursie, za zaspokojenie wierzycieli zaręcza, opierając się na przeszłości banku, i za klęskę krajową konkurs ten uważa.

Obok tej klęski mamy i skandal obydny. Ks. kanonik Duliński z Gniezna wystąpił z najohydniejszemi skargami na arcybiskupa, kapitułę i t. d. w liście do naczelnego prezydenta, który ***Posenerka*** dzisiejsza drukuje. Wyraźnie jest tu umowa między autorem listu a władzami szukającemi punktów do oskarżenia arcypasterza naszego w nowym trybunale kościelnym w Berlinie. Ale nędzne narzędzie rząd zyskał, bo od dawna już rozchodziły się wieści, że ów kanonik cierpi na obłąkanie, a z listu jego najwyraźniej widać, że jak mówią, ma zajączki w głowie. Konfuzja bez granic od początku do końca, wciąganie osób, żadnej styczności z zarządem kościoła niemających, twierdzenia stanowcze, którym o kilka wierszy niżej, sam autor listu równie stanowcze zaprzeczenie daje, jest więc skandal, ohyda, ale ta tylko na autora listu spadnie.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie dnia 25. b. m. o godzinie 7. wieczorem.

Rada szkolna nadesłała pismo, w którem zawiadamia, że otrzymała od ministra oświaty odpowiedź na petycję co do szkół średnich. Minister oświadcza, że w najbliższej przyszłości nie jest w możności popierać petycję u stóp tronu.

P. przewodniczący zawiadamia, że udzielił urlopu dr. Fr. Smolce na jeden miesiąc a p. Wierzbickiemu na 15 dni. Na wniosek p. przewodniczącego, Rada uchwala udzielić urlopu wiceprezesowi dr. Madejskiemu do 10. listopada.

P. przewodniczący zawiadamia, że sekcja 5. przedstawiła wnioski o organizacji szkół, i uważa za potrzebne, ażeby przed wniesieniem takowych na posiedzenie Rady, oddać je do zbadania sekcji drugiej, finansowej. Rada przychyla się do tego. P. przewodniczący prosi, ażeby w podobnych wypadkach Rada upoważniła go do załatwiania samoistnie, bez odwołania się do Rady. Rada przyzwala.

P. Dobrzański w imieniu trzeciej sekcji przedstawia dwa naglące wnioski.

Pierwszy wniosek dotyczy ogrodu Miejskiego. Ponieważ gospodarstwo, jakie się prowadzi w ogrodzie, nie jest zgodne z jego charakterem, w ogrodzie są łąki i sianokosy, ale niema pięknych gazonów, przeto należy znieść dawne gospodarstwo a zaprowadzić dobrze utrzymane gazony. Jeżeli zmiana taka w zasadzie przyjętą zostanie, to należy rozpocząć nowe gospodarstwo już teraz, jeżeli na przyszłe lato chcemy mieć piękne gazony. Trzeba bowiem jeszcze teraz przekopać gazony i zasiać nową trawą, gdyż z dawniejszej gazonu pięknego wyprowadzić nie można. Zamiast przeznaczać gazony jak dawniej na sianokosy, ogrodnik miejski zobowiąże się utrzymywać je w należytym porządku t. j. co 10 dni kosić trawę. Sekcja trzecia stawia przeto wnioski: 1) Zarzucić dawne gospodarstwo, zrzekając się dochodu z trawy t. j. nie wydzierżawiać zbioru trawy w ogrodzie i 2) wyznaczyć jednorazowo kwotę na zaprowadzenie nowego gospodarstwa, która to kwota nie przewyższy 340 złr. (200 złr. na kopanie, a 140 złr. na zasianie nową trawą). Trawę uzyskaną z czystego koszenia gazonów zostawić ogrodnikowi jako wynagrodzenie za koszenie i utrzymanie. P. Wild uważa zmianę gospodarstwa ogrodowego wobec wielu ważniejszych naglących potrzeb miasta jako rzecz zbytkową i proponuje w tym przedmiocie przejście do porządku dziennego.

P. Semilski ze względu na to, że komisja szacunkowa zamierza trawniki ogrodu oszacować jako łąki, doradza zarzucenie dawnego gospodarstwa, które zamiast korzyści może straty nawet dla gminy sprowadzić.

P. Dąbrowski żąda, aby cały projekt odesłać poprzednio do komisji finansowej. Pp. Zucker i Niemczynowski przemawiają za przyjęciem wniosku, a ostatni przytem sądzi, że odesłanie wniosku do komisji finansowej równe byłoby jego cofnięciu. P. Szwedzicki sądzi, że lepiejby było użyć pieniędzy na drenowanie pewnej parceli w ogrodzie, która zamieniła się w zupełne bagno i szkodliwy wpływ na zdrowie mieszkańców sąsiednich i na osoby przechadzające się w ogrodzie wywiera. Na podniesione zarzuty p. sprawozdawca odpowiada, że wniosek jako naglący przedstawiono dla tego, że teraz są ostatnie dni, z których korzystać można dla zaprowadzenia nowego gospodarstwa. Czy dawne gospodarstwo jakie korzyści nadal przynosić będzie, trzeba wątpić, ponieważ w komisji szacunkowej komisarz rządowy podniósł już tę okoliczność, że wypada opodatkować trawniki ogrodu. Co do wydatków na utrzymanie należyte gazonów, to ogrodnik ma to czynić za prawo zabierania skoszonej trawy. Suma żądana 340 złr. jest jednorazową, i być może, że cała wydaną nie zostanie. Wskazane drenowanie przez pana Szwedzickiego jest potrzebne i może łatwo się uskutecznić przy kopaniu gazonów, skoro w składzie miejskim są w zapasie rzeczy drenowe. Zmienić gospodarstwo w ogrodzie powinniśmy i z tego względu, że jest to fundacja z przeznaczeniem wyraźnem dla spaceru publiczności a nie na sianokosy. Po udzieleniu tych wyjaśnień, Rada przyjęła wnioski sekcji.

Drugi wniosek naglący, postawiony przez sekcję trzecią dotyczy zbudowania mostu na dawnem miejscu. Z powodu, że gmina uchwaliła przenieść most naprzeciw ulicy Sykstuskiej, towarzystwa (Towarzystwo kredytowe, bank krajowy) i właściciele zakładów i sklepów w sąsiedztwie dawnego mostu ofiarują 500 złr., jeśli most zbuduje w dawnem miejscu. Magistrat żąda 600 złr. jako kaucji z tem, że jeżeli koszta będą większe, to nadwyżkę zapłacą interesanci. Sekcja trzecia sądząc, że niepewność zobowiązań przestraszać może, wnosi, ażeby lepiej zażądać większej sumy na zbudowanie mostu a zato uwolnić od wszelkich dalszych zobowiązań; w tym celu wnosi, ażeby zażądać na zbudowanie mostu 800 złr. a most zbudować za tę kwotę szerszy i ozdobny, co będzie z korzyścią większą dla petentów. W sprawie tej przemawiali pp. Dymet, Niemczynowski, Semilski i Czerkawski, którego wniosek przyjęto, ażeby wziąść ofiarowane 500 złr. i bez dalszych traktacyj zbudować most na dawnem miejscu, lecz tylko taki za 500 złr. postawić można, chociażby węższy, i nie ozdobny.

Przystąpiono do porządku dziennego.

W sprawie zaciągnięcia przez gminę miasta Lwowa dwu i półmilionowej pożyczki zapadła druga uchwała.

Uchwalono również sprawunek płaszczów dla pompierów.

Propinację za rogatką Janowską wydzierżawiono na dalsze 6 lat (od stycznia 1875 r. do końca 1880 r.) p. Abrahamowi Mensowi za roczną opłatę po 1000 złr. Przyzwolenie na dalsze wydzierżawienie bez licytacji referent uzasadniał tem, że p. Mens zjednał sobie dobrą opinię, i że wypada odnowić teraz kontrakt o wynajęcie karczmy (miasto wydzierżawia tylko prawo propinacji).

Również przyzwolono na wydzierżawienie bez licytacji cegielni miejskiej pod l. 494$^{1}/_{4}$ na następnych lat 6 p. Izakowi Menkesowi, z tem że rocznie płacić będzie dzierżawy 1100 złr. (dotąd płacił 900 złr.), przebuduje połowę domu mieszkalnego, przez cały czas dzierżawy należycie go utrzyma i grunta dołączone do cegielni (34 morgi) polepszy. P. sprawozdawca popierał p. Menkesa ze względu na rzetelność i uczciwość jego. Podczas rozprawy pp. Czerkawski i Dobrzański z zasady sprzeciwiali się wydzierżawieniu majątku miejskiego nie w drodze licytacji. W ogóle powiemy, że Rada miejska na bardzo niebezpieczne schodzi tory, prowadząc w ten sposób gospodarstwo miejskie, iż majątki miejskie wydzierżawia bez licytacji. Majątek publiczny nie może i nie powinien być nigdy w drodze cichej w dzierżawę puszczany, jeśli Rada niema popaść w podejrzenia i jeśli nie mają się wkraść protekcje, umiejące zawsze wynaleźć argumenta, dla których niby korzystniej jest miastu bez licytacji prowadzić gospodarstwo majątku miejskiego tak zawsze wynachodzą argumenta, dla których temu lub owemu przedsiębiorcy lub liwerantowi podnieść potrzeba zapłatę ponad cenę kontraktem oznaczoną.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dyrekcja dramatu udała się wprost do p. Sardou o kilka jego utworów ostatnich, które w handlu dotąd się nie pojawiły. Udano się także do p. Gondinet o dramat osnuty na tle historji greckiej p. t. „Libres“. Benefis pana Kwiecińskiego na później odłożony został.

— W dniu 27. b. m. odbył się w sali ratuszowej koncert pp. Taborowskiego skrzypka i Szostakowskiego, fortepianisty, rodem ze Żmudzi. Koncert pod względem wykonania powiódł się wybornie; program zręcznie ułożony i nie zbyt ciężki, budził w słuchaczach prawdziwe zajęcie a każdy ustęp, odegrany z wdziękiem i zrozumieniem, wywoływał oklaski. W trudnym koncercie Lipińskiego, w wyjątkach z sonaty Tartiniego i tańcu węgierskim Brahmsa p. Taborowski zachował potrzebną powagę i siłę, wszystkie zaś trudności pokonywał z nadzwyczajną łatwością. Kompozycje i transkrypcje koncertanta odznaczają się śpiewnością, dobrym smakiem i umiejętnością, o czem najwymowniej świadczy introdukcja do piosnki Chopina „Życzenie.“ Pan Taborowski jako skrzypek czysto romantycznego stylu, znalazł już uznanie w szerszym muzykalnym świecie, w którym wyrobił sobie jedno z najpierwszych stanowisk. Pan Szostakowski jako fortepianista kształcił się w konserwatorjum Kullaka w Berlinie, gdzie obecnie w temże konserwatorjum stanowisko profesora klasy fortepianowej zajął. Pan Szostakowski mimo młodego wieku, posiada miły spokój doświadczonego pianisty, ogromną biegłość i wiele samodzielności. Mamy nadzieję uzyskania drugiego koncertu z większym niż pierwszy udziałem publiczności, którą jak myślimy deszcz odstraszył; złośliwi utrzymywali, że polskie nazwiska koncertantów, czemu jednak wierzyć niepodobna.

— Z Wadowic donoszą nam, że w tamtejszem gimnazjum rozpoczął właśnie naukę stenografii podług systemu Józefa Polińskiego profesor dr. Kosiński. Zapisało się uczniów 60. W Krakowie na kurs stenografii dla szerszej publiczności zapisało się 25 słuchaczy. Jeżeli jeszcze weźmiemy na uwagę, że w gimnazjum Stanisławowskiem, gdzie dla rozszerzenia stenografii bardzo gorliwie i bezinteresownie pracuje profesor Paweł Swiderski, na tegoroczny kurs zapisze się co najmniej 50 uczni, to w Galicji razem z liczbą wykazaną w num. 253 *Gaz. Nar.*, uczęszcza tego roku na naukę stenografii podług systemu Polińskiego 520 uczniów.

— *Goniec Stanisławowski* przebywa ciekawe koleje. Niemogąc pogodzić się z drukarnią stanisławowską, drukował w Kołomyi a wreszcie numer ostatni we Lwowie u Poremby. Redakcja jego boryka się mężnie z przeciwnościami i zasługuje na uznanie. Wkrótce *Goniec* mieć będzie własną drukarnię. Nie wątpimy, iż wtedy rozwinie się to pożądane pismo prowincjonalne, mające także swoją historję, gdyż konfiskatę i proces prasowy.

— Dnia 27. b. m. przejeżdżał pospiesznym pociągiem przez Podwołoczyska książę Oldenborgski. Jechał z Odessy do Wiednia.

— Panu Antoniemu Cikowskiemu zginęło temi dniami w niezgadniony sposób z pomieszkania p. l. 302 m. pięć sztuk akcji wiedeńskiego tramwaju. Numera ich są: 5901, 5902, 5951, 5999 i 6000.

— Wczoraj rozpoczęła się przed kolegium sędziów złożonem z radców Ortyńskiego, Kolasińskiego i Stenzla, ostateczna rozprawa przeciw p. Karolowi Pasiecznemu, sędziemu ze Śniatyna. Prokurator dr. Reiner wniósł oskarżenie, według którego p. P. stał się winnym zbrodni nadużycia władzy urzędowej. Oskarżony broni się sam na wolnej stopie. Do rozprawy wezwano czternastu świadków. Sprawozdanie obszerniejsze podamy.

— **Wykaz stanu chorych na cholerę.** Z dniem 25. października zostało w kuracji 9 mężczyzn, 11 kobiet, 1 dziecię, razem 21 osób. Od 25. do 26. października przybyło 9 m., 1 dziecię, razem 10 osób — wyzdrowiało 1 m., 2 k., 1 dzieci, razem 4 osób — umarło 1 m., 1 k., 1 dziecię, razem 3 osób, — w dalszej kuracji pozostało 24 osób.

Do liczby nowoprzybyłych są wciągnięci 3 słabi ze wsi przywiezieni a mianowicie z Winnik, z Kleparowa i z Glinny.

Fizyk miejski.

— (*L. G.*) **Biała** dnia 24. października. W przeszłym tygodniu zjechał tutaj radca szkolny, p. Olszewski, i zwiedził szkoły, które na samym początku kursu nie mogły oczywiście wykazać świetnego postępu, pomimo pilności i zdolności nauczycieli i nauczycielek. Po skończonej wizytacji odbyła się konferencja, na której pan radca robił ogólne uwagi i przedstawiał coby pragnął aby ze szkół tutejszych usunięte zostało. Bardzo dobre wrażenie wywarły wskazówki, jakie p. radca dawał pojedynczym nauczycielom, i każdy był wdzięczny, że p. radca tak delikatnie a przekonywająco wytykał usterki. P. Olszewski pożegnał się z nami z zapewnieniem, że jest naszym przyjacielem, i wyraził życzenie abyśmy o nim nie zapomniali.

Po odjeździe p. Olszewskiego rozeszła się potworna plotka, że zastał szkołę naszą w najgorszym stanie, że niema tam ani jednej nauczycielki lub nauczyciela, którzyby co warci byli. Naturalnie, wieści takie szerzą nieprzyjaciele naszej narodowości, pragnący pognębić i pozbawić zaufania polskich nauczycieli i nauczycielki, których stanowisko i tak jest trudne!

Gospodarstwo przemysł i handel

— **Księgosusz.** W pierwszej połowie października r. b. panował księgosusz w Strzemilczu, Mikołajowie i w Brodach powiatu brodzkiego; w Harbuzowie, Wicyniu, Chylczycach, Perepelnikach i w Manajowie powiatu złoczowskiego, w Krzyweńkiem i kwarantanie husiatyńskiej, pow. husiat.; w Uhryńkowcach pow. zaleszczyckiego; w Chmieliskach pow. skałac., w Wierzbicy powiatu rawskiego; w Siółce powiatu podhajeckiego i w Kapuścińcach powiatu zbarazkiego. Ustał zaś w Gontowie w powiecie brodzkim, w Kluwińcach w powiecie husiatyńskim i w Oświęcimie w powiecie bialskim. Z ogólnej liczby bydła rogatego 3080 sztuk w 72 zagrodach padło 74, ubito zaś 268 chorych i 628 podejrzanych o zarazę.

Dodatek na ażjo do opłat za jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaznych, od 1. listopada pobierany będzie w wysokości 7$^{1}/_{2}$ proc. a na c. k. uprzyw. kolei żelaznej Karola Ludwika w wysokości 5 proc. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio pozostają niezmienione. Nadto wolne są od opłaty dodatku na ażio w taryfie c. k. uprzyw. kolei żelaznej arcyks. Albrechta taksy zniżonych klas A. B. i C, opłaty na erarjalne materjały telegraficzne, za konie wyścigowe, klacze szlachetnej rasy, za konie zbytkowe i konie erarjalnych stadnin, dalej taryfa za ładowanie wagonów przy transportach bydła rzeźnego i drobnego, wszelkie poboczne należytości wreszcie należytości za transport artykułów, którym to uwolnienie szczególnie przyznane zostało.

Lwów. Ceny targ. od 18. do 24. paździer. 1873. Mierzyca pszenicy 5.02; żyta 3.27; jęczmienia 2.50; owsa 1.60; hreczki 3.35; grochu 3.50; fasoli 0.00; kukurudzy 0.00; prosa 0.00; ziemniaków 1.64; cetnar siana 1.17; słomy okłotowej 0.90; słomy pasznej 0.00. — Sąg drzewa twardego 13.20; miękkiego 9.50.

Poznań 21. października. Spółka akcyjna „Tellus“ zawiesiła swoje wypłaty. Sąd ogłosił upadłość i położył arest na majątki hr. Bnińskiego z Samostrzeli, Tadeusza Chłapowskiego z Turwi i hr. Stanisława Platera z Uramów, gdyż układy prowadzone z wierzycielami spełzły na niczem. Stan czynny spółki przewyższa stan bierny, lecz chwilowy brak gotówki spowodował wstrzymanie wypłat.

Londyn 18. października. Bank angielski podniósł dyskonto do 7%.

W kopalniach w królestwie Polskiem zaprowadzono używanie dynamitu do rozsadzania pokładów skalistych. Nowa ta piorunująca masa jest daleko silniejszą od prochu a nawet nitrogliceryny. Zwykły ładunek dynamitu wystarcza do zmiażdżenia najtwardszych skał. Dynamit daje się bardzo łatwo i bez niebezpieczeństwa transportować i ma jeszcze to za sobą, że jest zupełnie bezpieczny od przypadkowego wybuchu.

P. Karol Mester, Węgier, miał wynaleść lokomotywę poruszaną nie za pomocą paryść al tylko za pomocą ciepła. *Pester Lloyd* donosi, że wynalazca otrzymał przywilej na swój pomysł, i zachęca kapitalistów, ażeby mu dali pomoc pieniężną, która się stokrotnie wróci. Kapitału trzeba do tego nie wielkiego, bo tylko kilkatysięcy guldenów.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76 spirytus rafinowany z anyżem stopień 80.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski za panią matką powtarza wycieczkę wiedeńskiego korespondenta *Czasu* przeciw artykułowi naszemu o żydach. Jak mizerną jest ta wycieczka, dość przytoczyć główny jej ustęp: „W Galicji nigdy nie było walki wyznaniowej, dziennik po polsku pisany nie powinien przyczyniać się do rozżarzenia tego boju, sztucznie wywołanego.“ Na miły Bóg! — wszakże tu chodzi o walkę ekonomiczną, a nie wyznaniową, — i zresztą nie o walkę z osobą drugą, ale o podniesienie własnego przemysłu i handlu, połączone z prawowitą obroną swego bytu narodowego i prywatnego. Niemniej mizernym jest zarzut, że wzmożemy nienawiść do narodowości polskiej — czyją? *Nowej Pressy*, Kohna, Byka i Herbsta? To już przecie niemożliwe. Albo zarzut, że dostarczymy „pretekstu, gdzie go potrzeba i gdzie go dotąd jeszcze nie było.“ Ileż to razy straszono nas taką groźbą, a wszakże gdybyśmy na nią zważali, to bylibyśmy już dawno w kaszy zjedzeni. Zresztą, ten postrach jest całkiem naciągnięty.

Nowa Presse dowiaduje się z Frohsdorf, że tam uważają restaurację za rzecz skończoną; doradzcy Chamborda przygotowują proklamację do narodu francuskiego. Wjazd Chamborda do Paryża do najdrobniejszych szczegółów już przygotowany, d. 26. bm. dwa konie Chamborda odeszły do Francji; sam Chambord zaś we czwartek lub najdalej w piątek jedzie nad granicę francuską, gdzie oczekiwać będzie dalszych wypadków.

Telegramy Gazety Narodowej.

Trianon d. 28. października. Proces Bazaina. Świadkowie stwierdzają, że Bazaine kazał dywizjonerom wesprzeć walczącego w d. 6. sierpnia 1870 pod Forbach Frossarda; a że rozkazu nie spełniono, nie winien temu ani Bazaine, ani Frossard.

Paryż d. 28. października. Na zebraniu lewicy odradzano wysłania delegacji prowincjonalnych do Mac-Mahona, gdyż i Mac-Mahon by ich nie przyjął, i obwinianoby republikanów o agitacje.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 27. października 1873.
godz. 4. min. 55 popoł.

Berlin. Ruble papier. 81$^{3}/_{4}$. Akcje kredyt. 118$^{1}/_{2}$. Lombardy 89$^{1}/_{4}$. Galizier 87$^{1}/_{4}$. Kolej państwowa 185$^{1}/_{2}$. Rumuńska 31$^{3}/_{8}$. Banku. austr. 88$^{7}/_{16}$. Losy 1864.—.— Usposob. ciche.

z dnia 28. października 1873.
godzina 11 minut — przed południem.

Akcje kred. 194.50. Anglo-austr. 109.—. Unionsbank — .—. Vereinsbank 24.—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 151.—. Franko-austr. 34.—. Baubank 16.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb. —. — Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob. mdłe.

Z dnia 28. października 1873
godzina 2. minut 25 po południu.

Wiedeń. Akcje franko aust. 30.—. Węgierskie kredyt. 98.—. Anglo-austr. 111.—. Unionsbank 99.—. Kolei Karola Lud. 194.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 150.50. Kolei Alföld. 132.—. Kolei Elżbiety 194.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 130.—. Czes. Nordostbahn 180.—Vereins-Bank 21.25. Kolei Rudolfa 150.50. Węgiersk. Ostbahn 61.—. Gal. indemnizacyjne 71.50. Losy z 1864 roku 130.50. Koszycko-oderbergskiej 123 —. Banku obrotowego 98.—. Losy tur. 52.50. Baubank-Actien 17.—. Kolei państwowej 310.—. Banku związk. 40.—. Wiedeńskiego Bauverein 18.—. Hyp. Rent. Bank —.—. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór
„	„	„ 5	„ 5	rano.
„	„	„ 5	„ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„	„	„ 11	„ —	wieczór.
„	„	„ 6	„ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„	„	„ 12	„ —	popołud.
„	„	„ 11	„ —	wieczór.
„	„	„ 6	„ 7	rano.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We środę d. 29. października 1873.

OBCE ŻYWIOŁY

komedja w 5 aktach przez Jana Aleksandra hr. Fredrę (syna).

Osoby:

Jenerał Moranowski, lat 80	P. Zboiński.
Pan Paweł Moranowski, jego synowiec, lat 50 . . .	P. Fiszer.
Ludmiła, lat 42, żona) pana	Pni Aszpergerowa.
Helena, lat 21, córka) Pawła	Pna Deryng.
Pan Filon Drzymierski, lat 69 wuj) Ludmiły	P. Podwyszyński.
Pan Michał Elski, lat 47, brat) Ludmiły	P. Konarski.
Hr. Leon Zoratyński, lat 30	P. Woleński.
Jan Dymar, lat 26 . . .	P. Kwieciński.
Baron de Techtelman, lat 45	P. Dobrzański.
Szmucer, lat 31	P. Ładnowski.
Pan Burbasiewicz, burmistrz sąsiedniego miasteczka, lat 48	P. Doroszyński.
Wisiadlik, pisarz pokątny .	P. Dębicki.
Marcin, lokaj u pana Pawła	P. Skalski.

Rzecz dzieje się na wsi u pana Pawła Moranowskiego w pobliżu miasteczka powiatowego w 1871 r.

Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. paźdzn.	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	194	—	196	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	128	—	132	—
Banku hip. gal po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.	—			
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	74	30	76	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	—	—	69	—
Banku hip. gal. 6 pr.	80	50	81	75
Gal. zakł. kred. włośc.	91	50	93	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	60	74	—
Losy miasta Krakowa	22	—	26	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	30	5	40
Dukat cesarski	5	36	5	46
Napoleondor	8	9[illegible]	9	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	9	10	9	20
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	60	1	69
Srebro	108	—	109	50
Wiedeń d. 25. paździer.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	67	90	68	10
„ „ w sreb. 5 „	72	10	72	20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	265	—	267	—
„ 1839 1/5 losu „	220	—	224	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	92	25	92	75
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	98	50	99	—
„ 1860 „ 100 „ „ „	103	—	104	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	132	—	132	50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	—	—	116	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	72	60	74	—
Bukowińskie	72	50	73	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	—	—	92	—
Węg. poż. prem. po 100 złr.	72	—	73	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	54	—	54	80
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	116	50	117	—
Bodencred.au.po200zł.40pr.	—	—	—	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	201	—	201	50
„ „ węg. 200zł. em 80p.	102	[illegible]	104	—
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	700	—	730	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	37	—	37	50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	14	—	15	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem.po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	19	—	20	—
Bank nar. austr. po 600 zł.	906	—	910	—
Banku powsz. aus.po 200złr.	42	—	43	—
Unionbank po 200 złr.	104	50	105	—
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	27	—	28	—
Verkehrsbank pow.po 200zł.	105	—	107	—
Wechslerbankwied.po200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	55	—	57	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	131	—	132	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	204	50	205	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1950	—	1955	—
Franc. Józ. po 200 złr., w.	200	—	201	—
Kol gal. Kar.L. po 200 z [illegible]	205	50	206	—
Lw Czer Jas. po 200 zł w. k	131	—	132	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	—	—	—
Aust.półn.zach.po 200 zł. sr.	—	—	188	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—	130	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	152	—	153	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	315	50	316	50
Südbahn po 200 zł. srebr.	153	—	153	50
Tramway wied. po 200 zł.	160	—	161	—
Węg. gal (Łup.) po 200zł. w.a.	—	—	—	—
Węg.pół. wschod p.200 zł. a.	—	—	100	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	61	50	62	50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Akcje przemysłowe.				
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	24	—	24	50
„ „ wied. „ 100 „	22	25	22	75
„ tanich pom. po 100 z.	16	25	16	50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.				
Boden cred. allg. öst.5pr.sr	—	—	90	—
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	—	—	73	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	70	50	71	50
„ „ 5 pr. w. a	—	—	76	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	—	—	82	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	—	—	92	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. w. a.	90	80	90	75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta.po300zł.5p.100zł	—	—	—	—
Alföldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	—	—	84	—
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w. a.	90	—	91	—
Dniestrzańska 300 „ „	—	—	40	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94	—	—	—
„ em. 1862 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	99	—	100	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	90	—	91	—
„ „ 5 pr. w. a	—	—	87	—
„ „ 5 pr. sr.	104	—	104	50
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	—	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300zł.5 pr. srebr.w.a	71	—	72	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—	—	—
Lw.Czer. Jas. III. em. 1869 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300zł.5pr.sr.wa	—	—	98	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	—	—	92	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	60	90	75
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	25	83	75
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	160	50	161	—
Klary po 40 złr. m. k.	31	50	32	—
Keglevich „ 10 „ „	13	—	14	—
Krakowska po 20 złr.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	—	—	22	—
Rudolfa „ 10 „ „	12	60	13	—
Ks. Salm „ 40 „ „	34	—	35	—
St. Genois „ 40 „ „	—	—	23	—
Stanisław. (poż.) po 20zł.wa.	18	—	20	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	—	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	21	50	22	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	94	90	95	10
Hamburg 100 mark. banko	55	40	55	60
Londyn 10 ft. sterl.	112	45	112	70
Paryż 100 frank.	44	40	44	45

Podziękowanie.

Niniejszem składamy nasze podziękowanie prześwietnemu c. k. starostwu za nadanie nam tak zdolnego i niezmordowanego lekarza Wgo p. Łazarza Kurzera, który z całem poświęceniem się podczas czasu cholerycznego w gminie Zboiskach udzielał pomocy tak licznym chorym i niezliczoną liczbę od śmierci wyratował, zaco też i cała gmina swoje najczulsze podziękowanie wyraża mianowanym panom i Wu fizyk Dr. Lechowi. 3870 1—1

Zboiska d. 26. października 1873.

Julian Tunkiewicz gr. k. proboszcz, Józef Schubert naczelnik, N. N., Dmytro Piakida zastępca naczelnika, Józef Jastrząb przysiężny.

1—1

Poszukiwany jest były c. k. wachmistrz 11. pułku kirasjerów 1szego szwadronu, **Kutas**, który proszony jest podać adres swój Dmytrowi Diaczukowi w Trembowli. 385[illegible] 2—3

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastawniczego Lwowskiego ormiańskiego „Pii Montis“ odbędzie się na **dniu 17. listopada** 1873 w zwyczajnych godzinach, **publiczna licytacja**, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą.

Lwów d. 8. października 1873. 3794 3-3

Do folwarku Oryszkowce

o 850ciu morgach obszaru, poszukuje się

gospodarza-ekonoma,

któryby z dłuższego samodzielnego gospodarstwa w większym folwarku, dobremi świadectwami wykazać się mógł. Bliższa wiadomość u właściciela we Lwowie w budynku biblioteki Ossolińskich Isze piętro. 3763 5—5

Kamienica

na sprzedaż w mieście, dwupiątrowa, składająca się z 40 pokoi, stajni i wozowni oraz ładnego ogrodu. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej.“ 3676 5-?

Uwiadomienie.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. listopada b. r. odstąpił w swej nowo założonej restauracji, przy ulicy Halickiej pod liczbą 21, obok handlu p. Karola Bałłabana

Kuchnię i bufet do śniadań
p. Adamowi Dziubińskiemu,

znanemu kuchmistrzowi w kraju i za granicą, którego staraniem będzie, tak przez dobroć jak i dobór potraw i rozmaitego rodzaju przekąsek, oraz nizkich cen, przy skrzętnej i rzetelnej usłudze, zjednać sobie względy Szanownych Gości.

Przekąski tak gorące jak zimne dostać można już od godziny 8mej rano. Przyjmuje oraz

Abonament na obiady

tak w domu jak i poza domem po cenach zniżonych, według jadłospisu.

Polecam również Szanownym Gościom do śniadań czarny Bok tenczyński i Johna, oraz Marcowe piwo krakowskie, Wina tak krajowe i zagraniczne, jakoteż prawdziwy miód.

Dziękując Szanownym Gościom moim za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o takowe i nadal, na które obopólnem staraniem naszem będzie, godnie zasłużyć.

Rudolf Wojtawicki,

3862 2—3 właściciel restauracji.

Marony włoskie i



najlepsze do kuchni słodkie — codziennie świeże słodkie

WINOGRONA

Feslawskie wyborowe

rozsyła za pobraniem

w koszykach oryginalnych 12 15 fnt.

najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, 3756 3—?

w Rynku pod liczbą 42.

NEWRALGIE **wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3424 32—48

Ostrzeżenie.

Ponieważ nigdy w życiu żadnych weksli nie podpisywałem i żadnych w obieg nie puszczałem, ostrzegam każdego, komuby weksel z moim podpisem w ręce wpadł, że jest fałszywy. 3855 2—3

Lwów dnia 23. października 1873.

Kajetan Zakaszewski.

A. Maczuskiego

cesar. i król. wyl. uprzywil. środek do barwienia włosów

Ekstrakt z Orzechów

do **barwienia siwych włosów** na **blond. brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond. brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . 3 zlr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego

we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum, — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 3705 2-24

Para małych, bardzo oswojonych, lubych

MAŁPEK,

jest wraz z wielką przyzwoitą klatką za stałą cenę **175** zlr. do sprzedania.

Widzieć można przy ulicy „Na Rurach" l. 4 na I. piętrze. 38781 —3

Niżej podpisana mam zaszczyt uwiadomić niniejszem, że

SKŁAD wszelkich przyborów kościelnych i cerkiewnych

pod firmą

Tadeusz Uzięblo

we Lwowie,

zaopatrzyłam w wielki wybór i nadal prowadzić takowy będę. Polecam się łaskawym względom. 3880 1—3

Wdowa po Tadeuszu Uzięble.

Ważne dla Dam.



Ponieważ pierwsze dwa wydania mego dzieła p. t. „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda krojów sukien damskich" całkiem wyczerpały się w handlu, przeto, przekonany o jego niewątpliwej użyteczności, postanowiłem przystąpić do wydania **trzeciego**, które opuści prasę z dniem 1. Listopada b. r. Nowa edycja nietylko że została znacznie rozszerzoną, bo samego tekstu będzie zawierała przeszło 10 arkuszy dużego formatu i 29 tablic z 800 rysunkami. Starałem się dokładnie opisać, a dla metody przyjąłem nowy, daleko praktyczniejszy system. Kto obznajomiony z poprzednią metodą moją, może z teraźniejszego dzieła mego przystąpić do krajania i robienia sukien. Do liczby uproszczeń należy ulepszenie w używanych przy mojej metodzie linijkach krojowych, których tylko będzie dzisiaj dwie i to całkiem nowej i poprawnej konstrukcji. Chcąc jednem słowem scharakteryzować nową edycję mego dzieła, dosyć będzie powiedzieć, że zawiera ono **siedm** razy więcej daleko modniejszych krojów jak dawniejsze, a jasność tekstu jest tak dosadną, że bez najmniejszej przesady, każda z Pań będzie mogła sama tylko przy pomocy jej nauczyć się sztuki krawiectwa. O użyteczności mego dzieła nie potrzebuję wiele rozwodzić się, gdyż najlepszym dowodem jest rozejście się parę tysięcy egzemplarzy dawniejszych edycyj i to w samej tylko Galicji. Na teraz wydanie nie wyjdzie całe od razu, z początku wyjdzie do 500 rysunków najgłówniejszych krojów i 7 arkuszy tekstu, co zupełnie wystarcza do zapoczątkowania w nauce krawiectwa damskiego, a reszta rysunków i tekstu wyjdzie najdalej po trzech miesiącach. W skutek tego ogłaszam prenumeratę na niniejsze dzieło, które w drodze prenumeraty będzie kosztowało 5 zlr., a później zostanie cena podniesioną na 8 złr. Szanownych prenumeratorów będę upraszał o dokładne adresa, pod któremi i reszta dzieła zostanie wysłaną.

Prócz tego podaję do powszechnej wiadomości, że od 1. Listopada b. r. otwieram na nowo szkołę, przyjmując na kursa **dwutygodniowe**, a z udzielaniem szycia na **sześć** tygodni, przyczem uważam za obowiązek nadmienić, że obecnie sam będę udzielał lekcyj, i postaram się najusilniej poprowadzić pracę z wszelką możebną gorliwością. Dzisiaj przy nowym ułatwiającym podręczniku, mam nadzieję niepłonną, że w zupełności potrafię zaspokoić wszystkie wymagania naukowe szanownych elewek. 3783 2—3

Ksawery Głodziński,

nauczyciel kroju sukien damskich we Lwowie, ulica Wałowa nr. 15.

L. 1418.

Konkurs.

Na prowizoryczne obsadzenie posady ordynującego lekarza dla powszechnego szpitala w Żółkwi. W zakładzie tym umieszcza Wysoki Wydział krajow. czterdziestu nieuleczalnych, spokojnych obłąkanych mężczyzn.

Z posadą tą połączone jest wynagrodzenie roczne 300 złr. a. w. z funduszów szpitalnych z dodatkiem 500 złr. w. w. z funduszu obłąkanych, z wyraźnem zastrzeżeniem, że dodatek ten z dniem zwinięcia filii ustaje.

Kompetenci o tę posadę posiadający kwalifikację doktora medycyny i chirurgii, mają podania swe do 14 dni po ogłoszeniu niniejszego konkursu w Gazecie Narodowej wnieść do tutejszej Zwierzchności miejskiej. 3849 1—3

Żółkiew d. 20. października 1873.

Wina oryginalne

z piwnicy F. A. Jalicza z Pesztu i Styft Synowie z Wiednia,

poleca handel

Karola Ballabana.

Czerwone

3000 but. Budai po 80 c. biorąc 24 but. 75
2000 but. Klaret „ „ „ „ 24 but 75
2000 but. Burgundzkie 1 zł. „ 24 but. 95

Białe

1000 but. Kobani 80 ct. — 24 but. 75 c.
1000 but. Wilianer 1 zł. — 24 but. 95 c.
1006 but. Klosterneuburger 1 zł. — 24 c. butelek 95 c.

Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję nic nie liczę. 3636 7—12.

Mająca od wielu lat najlepszą reputację ekspedycja anonsów

RUDOLF MOSSE

we WIEDNIU, I. Bez., Seilerstatte Nr. 2 i jej filje

w Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Bernie, Dreznie, Dortmund, Elberfeld, Frankfurt n. M., Hamburgu, Halle a. d. S., Kolonii, Lipsku, Mnichowie, Norynbergii, Strasburgu, Stotgardzie, Pradze, Zurychu, ajencje we większych miastach, w Niemczech i Szwajcarji, tudzież w Londynie, Roterdamie, Warszawie, Konstantynopolu, Nowym Jorku,

przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism w świecie.

jakrównież do następujących wyłącznie przezemnie reprezentowanych:

we **WIEDNIU**, „Kais. Wiener Zeitung" und „Abendpost"; (Vertretung für das Ausland;) „Figaro", humoristisches Wochenblatt;

w **PRADZE** „Die Nation", politische Halbmonatschrift; „Prager Handelsblat", Organ des Greminums der k. k. beeideten Wechsel- und Waaren-Sensale;

w **EGER**, „Neue Egerer Zeitung";

w **BERLINIE**, „Kais. Deutscher Reichs- und Konigl. Preuss. Staats Anzeiger", „Berliner Tageblatt", „Kladderadatsch", „Saling's Borsenblatt", „Allgemeine Deutsche Polytechnische Zeitung", „Deutsche Landeszeitung", Revue financiere";

w **MNICHOWIE**, „Fliegende Blätter", „Zeitschrift des landwirthschaftlichen Vereines in Bayern";

w **FRANKFURCIE n. M.**, „Beobachter", „Deutsch-Amerikanischer Oekonomist",

w **STRASBURGU w A.**, „Strassburger Bote", „Landwirth". Zeitschrift für Elsass-Lothringen";

w **ZURYCHU**, „Schweizerische Handelszeitung;

w **GLARUS**, „Schweizer Alpenpost".

Prócz tego przyjmują się ogłoszenia do wszystkich innych dzienników świata z zapewnieniem rychłego umieszczenia.

Program przedsiębiorstwa.

1 Stosowny wybór do każdego wypadku, dziennika.
2. Najrychlejsze załatwienie każdego zlecenia.
3. Najtańsze obliczenie należytości podług ceny oryginalnej, a przy większem zamówieniu stosowny opust. Porto i drobne wydatki nie liczą się.
4. Rychła wysyłka ofert przysłanych pod cyfrą.
5. Najściślejsza dyskrecja.
6. Bezpłatne i uprzejme udzielenie bliższej wiadomości z inseratów wypływających. 3839 1 - 1



Dominium w **Jaworzu** (Ernsdorf) na austr. Szląsku, w pobliskości Neisse, urządza od 1. listopada r. b. wystawę części szlachetnej i bardzo silnej rasy

oryginalnych baranów.

Zapytania przyjmuje właściciel dóbr

Edward von Rudziński — Rudno.

KOCYKI. Na kostiumy Sukienka i Flanelki. PLEDY.

Szale, Szalki, Chustki, Chusteczki wełniane i włóczkowe.

Najlepsze źródło

do nabycia

w wielkim wyborze

Materyj jedwabnych lyońskich

czarnych i kolorowych.

Materyj wełnianych

angielskich, francuzkich i saksońskich

na suknie i kostiumy damskie.

Gotowych kostiumów damskich.

Płótna i bielizny stołowej

z fabryki Regenhart i Raymann w Freiwaldau,

zaszczyconej na wystawie światowej

pierwszym dyplomem honorowym. 3759 5—6

Sprowadzając towary bezpośrednio z pierwszych fabryk, zaręczam, iż wszelkiem wymaganiom zadość uczynię.

ROMAN WOJCZYŃSKI,

ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i Kalsony wełniane i bawełniane.

PERKALE. Atlasy i Manszestry w różnych kolorach. BARCHANY.

Wystawa światowa we Wiedniu 1873.

Rada prezydjalna międzynarodowej Jury

udzieliła

„DYPLOM HONOROWY"

(najwyższe odszczególnienie)

Ekstraktowi miesnemu Liebig Company

z FRAY-BENTOS.

Hurtowny skład u korespondentów Towarzystwa:

panów **Józef Voigt & Comp.** we Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt 1.
„ **Kloger & Sohn,** we Wiedniu, Schottengasse 1.
„ **A. Thallmayer & Comp.,** w Peszcie.

Skład centralny ekstraktu Towarzystwa Liebig dla monarchji Austro-Węgry

we Wiedniu, I., Wollzelle 6—8

3463 3—? **Carl Berck.**

MINERWA

Bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.

Kapitał akcyjny 1,000.000 zlr. wal. austr.

Rodzaje ubezpieczeń: *a)* **Ubepieczenie kapitałów** lub rent **na wypadek śmierci** jako spadek albo też mieszane płatne i za życia. *b)* **Ubezpieczenie na dożycie,** jako zaopatrzenie na starość lub posag itd. *c)* **Ubezpieczenie rent,** dożywocia, pensji itd. *d)* **Stowarzyszenia** wzajemne **spadkobiercze,** jako wyposażenie dzieci w 13. grupach. *e)* **Ubezpieczenie na wypadek szwanku** doznanego na ciele przy pracy w kopalniach, fabrykach itd. służbie przy kolejach, lub podróży koleją lub okrętem.

Taniość premji, wiele nadzwyczajnych ułatwień i korzysci, jakoteż liberalne warunki ubezpieczeń, a przytem wszelka gwarancja przez znaczne fundusze, rzetelną administrację i znakomite fachowe kierownictwo polecają bank ten, jako najlepszy do korzystnego ulokowania oszczędności, w celu uzyskania znacznych kapitałów.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Mołdawii

3721 28—36 **J. K. LEWICKI,** Biuro we Lwowie: plac Trybunalski, róg ulicy Teatralnej l. 16.

Bardzo ważne.

Z końcem października 1873 zaczyna się sprzedaż w wielkim wyborze ładnie prowadzonych 3 i 4 letnich **drzew owocowych i dekoracyjnych, krzewów i różnych zimotrwałych roślin.**

Jabłonie i Grusze sztuka od 50 do 150 ct.
Morele i Brzoskwinie „ od 100 do 250 „
Orzechy włoskie, Śliwy, Wisznie i Czerechy szczepione w silnych egzemplarzach sztuka . . od 80 do 120 ct.
Winogron w 4 najlep. gatunk. sztuka 35 „
Agresty iPożyczki w 3 gatunk. „ 15 „
Maliny wyborne w 4 „ „ 10 „
Szparagi Erfurtskie olbr. 3 let. 100 sz. 300 „

Drzewa dekoracyjne i krzewy.

Szczepione i w silnych egzemplarzach. Kasztany różowe, Buki czarne, Głogi pełne różowe i białe, Wisznie białe pełne, Akacje różowe, Graby, Brzosty, Klony, Jasiony i Wierzby płaczące Lipy i t. p. sztuka . . od 80 do 300 ct.
Thuje w silnych egzemplarzach sztuka od 100 do 300 ct.
Bignonie, Bzy chińskie szczepione. Bzy z pstrym liściem, Tamaryx, Alianthusy i t. p. sztuka . od 60 do 100 ct.
Różne gatunki Spireów i Deutei sztuka od 40 do 80 ct.
Róże 2letnie, szczepienie silne egzemplarze z ładnemi koronami 12 sztuk w 12ch odmianach . . od 10 do 16 zlr.
Róże niskie krzaczyste, w wielu odmianach sztuka . . . . . 40 ct.
Róże centofolie w 6ciu ładnych odmianach 100 sztuk . . . . 6 zlr.
Piwonie chińskie i herbat 12 szt. sil. 3 zlr.
Diclytry, Phloxy zimotrwałe w bardzo ład. w odmianach.
Lilje białe, Irisy w 3 ładnych odmianach.
Korona cesarska i t. p. rośliny korzonkowe, cebulowe i bulwiaste 100 sztuk 10 złr.
Kwiaty wazonowe, zimno i ciepło szklarniowe w bogatym zbiorze, dobrze utrzymane, są razem lub pojedyńczo, bardzo tanio do nabycia 3846 2 - 2

w Zakładzie ogrodniczym Edw. Olszewskiego

ulica Franciszkańska l. 4 we Lwowie

Couleur

do farbowania **rumu, octu, likierów, piwa i wina** poleca w najlepszej jakości **Culeur-Fabrik**

Ulrich Huber

3741 3—3 w Pradze, Karolinenthal.

Apteki

do wydzierżawienia lub kupienia, poszukuje

J. Neuburg

3809 w Horodence. 3—

L. 1011.

Konkurs.

Przy szpitalu powszechnym w Złoczowie jest do obsadzenia posada lekarza ordynującego z płacą roczną 500 złr. w. a.

Kompetenci mają się wykazać dotychczasową praktyką, dyplomem na Dr. medycyny i chirurgii i wnieść swoje podania do Wydziału Rady powiatowej do końca listopada r. b. 3825 3-3

Złoczów d. 18. października 1873.

Do panów budowniczych i przedsiębierców budowli!

Praktyczne plany,

teraźniejsze fasady

na domy mieszkalne, wile i t. p.

sporządzają szybko

Girard & Rehlender,

Atelier für Architektur und Kunstgewerbe

3808 we Wiedniu, Favoritenstrasse 20. 2—3



Niezawodne

wyleczenie

słabości płucowych

nikłości ciała, osłabienia żołądka, ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.



kondezowanego

stepowego mleka końskiego Iwanowa,

[illegible] w aptece pod Węgierska koroną J. [illegible]

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland, bei

M. Pappenheim *Wien, IV. Margarethenstrasse 12.*

Werner i Spółka we Lwowie,

Nowy Świat pod liczbą 25,

utrzymują

MŁÓCARNIE RĘCZNE

wymłacające 7 do 10 kóp dziennie

po 160 zlr. w. a.

3729 6—12 we wielkim zapasie na składzie.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „

3490 4—?

Na porę zimową!

Handel towarów galanteryjnych

A. STEIFA SYNÓW

we Lwowie,

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych **wybór:**

kaftaników wełnianych, kalesonów, pończoch,

Skarpytek, koszul flanelowych,

chustek jedwabnych (Chachenes), kaszkietów.

kapeluszów i rękawiczek,

niemniej butów filcowych, sztyletów,

męzkich, damskich i dziecinnych

z pierwszorzędnych fabryk, w największym wyborze.

Zupełna wyprzedaż broni

po zniżonych cenach,

20% niżej ceny fabrycznej.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

3805 2-3 **A. Steifa Synowie.**

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 3695 1—24

Kapelusze paryzkie, kostiumy, suknie, narzutki, płaszcze, rotondy, materje jedwabne, aksamity, materje wełniane, flanelki, sukna, chustki i szale po cenach najumiarkowańszych, poleca

handel mód, Władysława Lewickiego.

3826 2—?

Polski adwokat domowy

przez **Dr. A. Z. i G. S.**

Nakładem podpisanego wyszło już i jest do nabycia kompletne dzieło pod tytułem: jedyne, dotychczas wydane, w języku polskim o 72 arkuszach, zawierające, oprócz wszystkich spraw prawno-sądowych cywilnych, karnych, wekslowych wojskowych i t. p. opartych na ustawach najnowszych a nawet same do potrzeby zastosowane ustawy w streszczeniu z objaśnieniami przeszło:

700 wzorów podań, dokumentów itd.
i kosztuje tylko 4 złr. w. a.

Kupujący to dzieło w przeciągu 6 tygodni otrzymują 3ci rocznik **Kalendarza powieściowego na rok 1874, jakoteż Kalendarz kieszonkowy na r. 1874,** zawierający oprócz zwykłego działu informacyjnego, wiele anegdotek i szczególnie zalecający się podróżującym jako premję darmo.

Również polecam wyprzedaż przeszło 300 dzieł polskich około 15000 tomów, treści najrozmaitszej naukowej i beletrystycznej,

po cenach nadzwyczaj zniżonych.

Katalogi udzielam bezpłatnie.

Kupującym razem za 10 złr. w. a. opuszczam 10%, za 15 złr. 15%, a za 20 złr. 20% albo zamiast rabatu dodaję wymienione w katalogu premje.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą z doliczeniem 6 ct. na list posyłkowy i to albo za pobraniem albo zaliczką pocztową.

Z uszanowaniem

H. Bodek,
3829 3—? Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3698 4—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Korę dębową i sosnową

zakupuje w każdej ilości nowo urządzająca się garbarnia w Zamarstynowie pod liczbą 70 pod Lwowem. 3780 2—?

Henryk Bitschau,
właściciel garbarni.

L. 12075.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę Szpitalowi powszechnemu we Lwowie w r. 1874 następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie.

1. Mięsa wołowego, cielęcego i baraniego (w właściwej porze) f. 150.000
1. Masła funt. 10.000
3. Słoniny i smalcu funt. 12.000.
4. Kur i kurcząt sztuk 800.
5. Mąki pszennej Nr. 1, 2 i 4 f. 45.000.
6. Mąki kukurudzianej funt. 12,000.
7. Grysiku funt. 15.000.
8. Krup krakowskich, hreczanych, jęczmiennych, drobnych, jaglanych, perłowych funt. 50.000.
9. Fasoli średniej i grochu żółtego funtów 13.000.
10. Kminu funt. 200.
11. Soli funt. 14.000.
12. Cukru funt 2.800.
13. Kawy funt. 2.300.
14. Ryżu całego i łamanego funt. 10.000
15. Powideł ze śliwek funt. 3.800.
16. Śliwek suszonych funt. 6.200
17, Cytryn sztuk 900.
18. Mleka zbieranego i niezbieranego, miar 50.000.
19. Jaj kóp 1.200
20. Wina węgierskiego czerwonego i białego wiader 100.
21. Pieczywa miesięczne:
    a) bułek pszennych 4½ łut. sztuk 36.000.
    b) bułek pszennych 2½ łutów. na mleku (kajserki) sztuk 1.400.
    c) bułek czerstwych funt. 580.
    d) chleba żytnego 1½ funtowego sztuk 3.800.
    e) chleba żytnego 16. łut szt. 13.000.
22. Słomy żytniej prostej rocznie funt. 100,000
23. Mydła zwyczajnego rocznie f. 2,000.
24, Świec łojowych rocznie funt. 150.
25. Roboty szklarskie od jednej stopy kwadratowej.
26. Naczynia szklanne i gliniane na kopy.

Prócz tego szpital ma do sprzedania kości rocznie funt. 15,000 i łoju funt 500, na które również należy podać oferty.

Wszystkie przedmioty mają być dostawiane w najlepszych gatunkach; — mięso, mleko, pieczywo, codziennie w oznaczonych ilościach — inne zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitalu.

Ceny w ofertach mogą być podawane albo stałe na rok cały, albo też w stosunku do cen targowych z opuszczeniem pewnego procentu.

Oferty przyjmowane będą albo na wszystkie przedmioty razem, albo na niektóre tylko, a nawet na pojedyncze.

Oferty opieczętowane, z napisem na jakie przedmioty, i z dołączeniem wadium 5% od całej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitalu do dnia 20. listopada 1873.

Objaśnienia na żądanie udzielać będzie Zarząd szpitalu, a bliższe warunki określone zostaną w kontraktach, przy których wymaganą będzie kaucja 10% od całej dostawy. 3840 2—4

Z Dyrekcji Szpitala powszechnego.
Lwów dnia 21. października 1873
Dr. Głowacki.

Człowiek młody,

nieżonaty, pełniący obecnie służbę rządcy dóbr, będąc oraz wykonawcą gospodarstwa rolniczo-lasowego i zastępcą przełożonego obszaru dworskiego, obznajmiony z gorzelnictwem, z pszczelnictwem, budownictwem, miernictwem i kopalnią nafty, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje pod przystępnemi warunkami mniej więcej odpowiednej posady, którą każdego czasu objąć może. Zgłoszenia przyjmuje pod literami **J. K. D.**, poczta Brzozów. 3837 2—4

BALSAM VETORINIEGO.

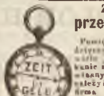
Przeszło 70 lat znany na osłabienie nerwów, kurcze, reumatyzm, ból zębów i na rany zewnętrznie używany. Obecnie zastraszona cholerą publiczność sama odkryła przez wewnętrzne użycie balsamu Vetoriniego, że jest jeden najskuteczniejszy i niezawodny środek przeciw cholerze — 20—30 kropli na cukrze lub samego tegoż balsamu łyżeczkę trzy i więcej razy co 10 **minut powtarzając** i nacierając onym żołądek i członki kurczem dotknięte. Dla dzieci miesza się jedna część wody, dwie części balsamu i z tego łyżeczkę daje się co 10 minut, a czystym balsamem naciera się żołądek i członki. Skutek niezawodny, wymioty, biegunka i kurcze ustają. Oryginalnego balsamu dostać można we Lwowie w fabryce Nr. 457¼, w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Pipesa; Sklepińskiego i Mülinga; w handlach pp. Winklera, Schubutha, Schwarza, Ehrlicha, H. Mullera i Boczkowskiego; na prowincji w każdej aptece. 1—?

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Browar piwny

w Słotwinie, stacja kolei żelaznej, mający znaczny odbyt piwa, jest na lat kilka do wydzierżawienia. 3782 2—3

Bliższa wiadomość pod adresem: **Józef Sulimirski w Słotwinie.**



Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami [illegible] wśród mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według [illegible] **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. [illegible] celauowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, [illegible] z pięknym łańcuchem [illegible] medaljonem, pudełkiem, [illegible] gwarancją. [illegible] Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu [illegible]

12 i 15 złr. [illegible]

Za 15 i 18 złr. otrzymać można [illegible] ki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzecza główna, bardzo punktualny, [illegible] zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwa złota sprężyną do [illegible], mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, zawsze, z podwójna koperta, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski [illegible] gwarancją.

Tylko 14 złr. [illegible] goskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z nikla [illegible] do tak lego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem [illegible] wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancja.

Tylko 14 lub 17 złr. [illegible] z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem [illegible]

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany [illegible] z podwójna koperta, [illegible] wraz z pięknym łańcuchem [illegible] medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, [illegible] gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. [illegible] kluczyka [illegible] medaljonem

Tylko 23, 25 i 27 złr. [illegible] wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancja.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski [illegible]

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójna koperta i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków tamiej.

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, pocześci drogie pamiątki familijne, przyjmuja się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancja po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zł. 3872 1—12

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie moga być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a [illegible]

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładem.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą
Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić [illegible]

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, vis a vis Wollzeile, Wien.

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Najnowsze materje

na suknie damskie

Rypsy czysto wełniane na pokrycia futer,
Aksamity lyońskie, **flanelki**, drap des dames,
Materje jedwabne, przeważnie czarne,
Dywany angielskie, dywaniki na łokcie,
Kołdry flanelowe, **kapy i serwety** gobelin,
Materje na meble gobelin, ryps, kreton, perkal,
Chustke, szale i pledy wełniane, 3714 5—6
Kaftaniki, pończochy i skarpetki.

Wielki skład

płócien i bielizny stołowej

ze słynnej fabryki p. Raymann we Freywaldau,

Chustek do nosa lnianych i batystowych,
Firanek do okien, piki, shirting i t. d.

poleca

po umiarkowanych cenach

magazyn płócien i towarów modnych,

J. Pietroscha i Spółki

we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 11. nowa.

Oryginalne

Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien, St. Estéphe złr. 1 c. 25	Cognac fin Champagne zł. 2 „ —	Clicquot . . . . zł. 3 „ 25
Château Margeaux . „ 1 „ 75	Benedictine ½ butelki „ 2 „ 50	Voslauer Ausstich
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50	„ 1 butelka „ 4 „ 50	białe . . . . „ — „ 60
Mosel, Brauneberger,	Jamaica-Rum, szlach.	Ruster Ausbruch . . „ — „ 70
Nierensteiner . . . „ 1 „ 25	½ butelki . zł. 1½ — 2 „ —	Ocet winny I. gatunek
Rudes- lub Hochheimer „ 2 „ —	Szampańskie: butelka „ 2 „ —	za wiadro . . . . „ 6 „ —
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . „ 1 „ 25	„ Moet cremant rose „ 3 „ 50	za butelkę . . . . „ — „ 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . „ 2 „ —	„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50	Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.:
	„ Mum i C. . . . . „ 3 „ —	
	Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50	Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. — Posyłka pocztowa od dwóch flaszek za zaliczką. 3016 15—50

Alex. Floch, we Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Pierwszy publiczny wyższy

Zakład handlowo-naukowy

Średnia szkoła handlowa

we Wiedniu, IX. Rollinggasse Nr. 17, w pobliskości Schottenring przedłużonej Wipplingerstrasse, w nowym domu Pierwszego Stowarzyszenia urzędników austro-węgierskich.

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a*) **Szkoła średnia handlowa**; *b*) **Kurs specjany.**

Kurs rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła handlowa** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhaterja, kupieckie rachunki, korespondencje** i **prawo wekslowe w kursie wieczornym** i we **dnie**, tudzież w oddzielnym dziale:

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od trzech lat istnieją kursa

O służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

Kurs o ubezpieczeniach.

3466 6—6

Wpisy trwają do **26. wrześna** r. b.

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwersyteckiej we Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 15 **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Kondenzowane mleko.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co., CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne *przez* **Barona Liebiga** *do użycia domowego, w szpitalach, dla podróżnych i dzieci (osobliwie ssących) polecone mleko kondenzowane.*



Odszczególnienie we Wiedniu 1873:

DYPLOM HONOROWY.

Najwyższa nagroda wystawy światowej.

Jedynie prawdziwe, każda puszka opatrzona obok oznaczoną markę fabryczną.

Nabyć można w handlach towarów korzennych i aptekach.
Ceny jednostkowe dla Austrji 60 ct. za puszkę o jednym funcie angiel.
Hurtowna sprzedaż u korespondentów Towarzystwa.
We **Lwowie** u p. **Oskara Kreyser.**
Częściowa sprzedaż u 3464 5—?
pana **Stanisława Markiewicza** we **Lwowie,**
„ **F. W. Królikowskiego** „ „
„ **Karola Schubutha** „ „ i w aptece
„ **Zygm. Ruckera** „ „

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3445 14—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryin. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

---

Wielkie transporta win francuzkich

czerwonych, białych, szampańskich, koniaków i likierów, w najlepszej jakości, i po cenach bardzo przystępnych, otrzymali we **Lwowie** pp.

Zapaśnik & Krysiński

przy ulicy Kopernika pod nr. 16,

jako wyłączni, jedyni reprezentanci największego handlu win, likierów i koniaku

p. G. Cornus w Bordeaux.

Pp. Zapaśnik i Krysiński zawiadamiają swoich klientów, że przyjmują zupełną odpowiedzialność za sprzedane ze składu ich wina we Lwowie.

Wszelkie zamówienia wyżej nad 100 złr. odesłane zostaną do najbliższej stacji kolejowej franco.

Mając przytem pp. Zapaśnik i Krysiński swój **Dom komisowy** w Paryżu 150, Boulevart Magenta, ofiarują swoim klientom pośrednictwo w interesach w całej Francji, a to bez żadnego wynagrodzenia. 3800 5—?



Wagi balansowe.

Patentowana waga decymalna w formie czworokątnej.



Waga na bydło

Kute przez zwierzchność zbadane

patentowane

wagi decymalne

formy czworokątnej, nieprzewyższone co do ich pewności, dokładności i trwałości pod gwarancją:

unoszące ciężaru	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50	centnarów
po cenie złr.		18	21	25	35	48	58	70	80	90	105	120

Potrzebne do tych ciężarki są do nabycia po cenach najtańszych. Kute, w swej donioslości nieprzewyższone, zbadane **wagi na bydło,** do odważenia wołu, wieprzów krów, jagniąt, cieląt, mniejszych ładowanych wozów itp.

Unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50	cent.
po cenie złr.:	175	200	230	260	300	350	

z żelaznemi poręczami i zaopatrzone ciężarkami. Bez poręczy żelaznych jednakowoż zaopatrzone ciężarkami tańsze o 50 złr. z poręczami drewnianemi o 35 złr. tańsze.

Przez c. k. urząd cymentniczy we Wiedniu zbadane wagi pomostowe (pod gwarancją) do odważenia ładownych wozów, wozów ciężarowych i frachtowych, lub kilka sztuk bydła:

unoszące ciężaru:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350	cent.
po cenie złr.:	500	525	545	580	640	750	900	1040	1140	1250.	

Wyprobowane **wagi balansowe** (z 5 letnią gwarancją) do każdego użytku i przedsiębiorstwa, dające się zastosować, do najwyższej doskonałości techniczno-mechanicznej sporządzone, nieprzewyższone w swej praktycznej użyteczności:

unoszące ciężaru: 1 [illegible] 100 funtów
po cenie złr. 6 7 8½ 14 18 22 25 27½ 30 [illegible] 40.

Miseczki od tychże dają się odjąć i użyć takowe można do czegokolwiek innego. Wagi balansowe oznaczają najmniej $\frac{1}{32}$ łuta.

Angielskie patentowane wagi, za pomoca której położony na miseczkę przedmiot sam się odważy:

unoszące ciężaru:	14	50	funtów
po cenie złr.:	15	21.	

3461 11—12

Prócz tych wyżej wymienionych gatunków wag sporządzamy i na składzie utrzymujemy wszelkie inne możebne wagi i ciężarki w pierwszej jakości po tanich cenach. Illustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie franco. Małe zamówienia załatwiamy niezwłocznie z nadesłaniem gotówki lub za pobraniem, większe zaś za uprzedniem porozumieniem się.

Waagen- und Gewichtefabrik und Brückenbauanstalt

Bugányi & Comp.,

we Wiedniu,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26,

Haupt-Niederlage

Stadt, Singerstrasse Nr. 10 we Wiedniu.

Kopalnia węgla książ. Sanguszków w Grudny

(poczta **Brzostek**), sprzedaje

swój węgiel doskonały do opalania machin, kotłów, pieców fabrycznych i domowych, po cenach następnych: za 1 (jeden) centnar

węgiel **w bryłach**	loco Grudna 30 ct.	loco **Tarnów** . . 58 ct.	loco **Dębica** . . 48 ct.
dto **kostkowy** „	dto 24 „	dto . . . 52 „	dto . . 40 „
dto **drobniejszy** „	dto 18 „	dto . . . 44 „	dto . . 44 „
dto **miał** „	dto 6 „		

Zamówienia oraz układ na czas dłuższy przyjmuje Dyrektor kopalni w Grudny (poczta Brzostek) oraz główny skład węgli u Wgo Florjana Jaworskiego w Tarnowie. Przy większem zakupnie można uzyskać stosowne ustępstwa. Dyrekcja kopalni podejmuje się w swojej okolicy zastosować piece do odpowiedniejszego opalenia węglem. 3635 2

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.